

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 5-7



Partner wydania

ORLEN

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT SZKOLNY

z **Energą**



▶ Str. 12

Energia

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 621 | 22.05.2020 r. ISSN 2544-2864

K. Płażyński: Robyg nie zmusi mnie do milczenia w sprawie Gedanii

Deweloper Robyg przesłał do posła Kacpra Płażyńskiego pismo, w którym domaga się przeprosin i zapłaty 250 tysięcy złotych za mówienie o działaniach na historycznym terenie Gedanii. - Traktuję to jako zastraszenie, jako chęć zamknięcia mi ust w tej konkretnej sprawie. Ja się Robyga nie boję i będę się jeszcze wnikliwiej przyglądał inwestycjom tej firmy, jak i innych firm deweloperskich w Gdańsku - powiedział poseł Kacper Płażyński na spotkaniu z przedstawicielami mediów.

▶ Str. 2

Gdańsk usług wspólnych - prestiż i bezład

Z mec. Tomaszem Posadzkim, w latach 1994-2002 radnym miasta Gdańska, od 1994 do 1998 prezydentem Gdańska, byłym członkiem zarządu Telewizji Polskiej SA rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

42 tys. zł dla Struka - za flirt z rządami PRL

Marszałek pomorski, wiceprzewodniczący PO na Pomorzu, Mieczysław Struk, od 1988 roku "towarzysz naczelnik Jastarni", pozostanie do emerytury dłużnikiem wojewody gdańskiego gen. Mieczysława Cygana i sekretariatu KW PZPR w Gdańsku - przeciwnie do B. Borusewicza i J. Borowczaka, którzy strajkowali akurat w stoczni. W oficjalnym życiorysie konsekwentnie wstydi się swoich zasług dla budowy demokracji ludowej i ustawowej współpracy z organami ORMO i MO. Prawdziwy życiorys ujawnia tylko księgowy urzędu.

▶ Str. 4

Gdańskie portrety funeralne

Europejska grafika szczególnie dogodnie warunki rozwoju znalazła we Francji. W XVII wieku nastąpił gwałtowny rozwój grafiki reprodukcyjnej. Do Paryża przybywali mistrzowie z całej Europy, prym wiodli artyści z Niderlandów, Flandrii i Niemiec. Zaczęły powstawać kolekcje rycin, nadając kierunek rozwoju tej sztuki. Umiejętność posługiwania się rylcem była na równi cenna jak malowanie, tworzenie poezji czy komponowanie muzyki, również artyści związani z Gdańskiem uczestniczyli w wieloletniej nauce w Paryżu.

▶ Str. 11



Portret Jana Heweliusza, 1687, astronom, miedzioryt wyk. Lambertus Vischer, według Andrzeja Stecha



Akapit wydawcy

nego Jerzy Olszewski, który w latach 70. wysłał go do pracy w Pakistanie; Lech Wałęsa, który po "obiedzie drawskim" powierzył mu wojsko, i Ryszard Krauze...

I wreszcie Oskar Kazanelson, przedsiębiorca budowlany sprawnie poruszający się między Tel Awiwem i Nowym Jorkiem, między bankiem Goldman Sachs a prezydentami Gdańska płci obojga.

Ktoś kto kwituje rocznie 2 mln złotych ma przecież słabe prawo do błędu.

Ktoś, kto wybudował Osiedle Wilanów, nie mógł kupić przydadkowego gruntu.

Jeśli kupił boisko Gedanii, to kupił boisko, a nie parcelę bu-

dowlaną.

Przy taki doświadczeniu...

Cena też nie była okazjna. Jak na odbudowę stadionu zrujnowanego pod osobliwą pieczęć poprzedniego właściciela - godna zapłacenia.

Gedania według Okońskiego

Gdyby był to bowiem grunt mieszkaniowy, to 600 złotych w centrum Wrzeszcza...

Ruina ta wcześniej przyzwoitego gospodarza miasta powinna doprowadzić do furii. Tym bardziej, że nie o zwykłe boisko szło, ale o symbol dla polskości Gdańska ważniejszy niż ławeczka dla marynarza

Kriegsmarine i żołnierza Waf-fen SS - gdzie on strzelał i do kogo przed kapitulacją 8 maja - Guenthera Grassa. Nie wiem, kto zamordował zarząd Gedanii 1939, Henryka Kopeckiego, Konrada Zdrojewskiego, Władysława Dębowskiego, ale raczej byli to koledzy Grassa niż majora Sucharskiego.

Więc wierzę, że prezes Okoń-

kolonii w opresyjnym dla Polaków Wolnym Mieście Gdańsku, przywróci do stanu świetności.

Tym bardziej, że prezydent Gdańska stan ten przez lata nieporadnie akceptował, a pojawienie się prezesa Okońskiego w tej okolicy uznał nie za świętokradztwo, jak ludzie zawistni, ale dzielenie się bogactwem. Sam zresztą jako ak-

wojny światowej naucza ją jej zastępca.

Tymczasem Okońskiego w IX LO historii nauczano solidnie.

Gedania 1922 wkrótce więc powróci na stadion godny jej własnej historii. A prezes Okoński oddając jego "historyczny charakter" nie będzie "historycznego charakteru" modernizował według miar komercyjnych.

Piekli się administracja Dul-kiewicz w sprawie detali historycznych na Głównym Mieście, a milczy w sprawie Gedanii. Dziwne bo rozdzierała szaty na Westerplatte, a to ten sam wymiar sprawy.

Nie wiem tylko dlaczego poseł Płażyński musi w tej sprawie występować zamiast samorządu?

A państwo?

Marek Formela

"Celem spółki jest zagospodarowanie terenu Gedanii oddające jego sportowy i historyczny charakter".

Daję wiarę Wojciechowi Okońskiemu.

W końcu zaufało mu tylu ludzi w tylu ważnych chwilach.

Komitet Obywatelski "Solidarność" z Przymorza wydelegował go na radnego Gdańska.

Minister handlu zagranic-

F(ig)raszka

POLSKA PÓLNOCNĄ
CZY CENTRALNĄ
WSZĘDZIE KRÓLUJE
PRACA ZDALNA

Nadal zwalczamy
GROŹNE ZARAZKI
A w polityce wielkie
niesnaski
Teraz są groźby, wcześniej
strajk włoski
Oto kandydat Narcyz
Trzaskowski

Liczba

52 mln. zł

tyłe pieniędzy z budżetu państwa przekazał firmom w ramach mikropożyczek Gdański Urząd Pracy.

13,5 mln. zł

tyłe budżet państwa przekazał politykom KO z Gdańska na rozbudowę ul. Kartuskiej

Cytat tygodnia

- R. Trzaskowski powiedział, że TVP powinna zajmować się tylko rozrywką. To jest środowisko, które przyzwyczajone jest do tego, że nie ma kontroli medialnej. To, że część mediów zadaje kłopotliwe pytania, bardzo je denerwuje(...) Trzaskowski powtarza w wywiadach, że on idzie się bić, to widocznie tak rozumie politykę, że to jest bijatyka - Jarosław SELLIN, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.

- Nie rozpaczam, kiedy są (sondaże - red.) gorsze, nie skaczą do góry, kiedy są bardzo dobre(...) mam zaprojektowany pakiet ustaw - choćby emeryturę bez podatku - mówi wiarygodnie autor podwyżki wieku emerytalnego dla kobiet o 7 lat, kandydat na prezydenta Władysław KOSINIAK-KAMYSZ (PSL) w rozmowie z red. Arturem Kielbaśskim. "Gość dnia" - RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

K. Płażyński: Robyg nie zmusi mnie do milczenia w sprawie Gedanii

Deweloper Robyg przesłał do posła Kacpra Płażyńskiego pismo, w którym domaga się przeprosin i zapłaty 250 tysięcy złotych za mówienie o działaniach na historycznym terenie Gedanii. - Traktuję to jako zastraszenie, jako chęć zamknięcia mi ust w tej konkretnej sprawie. Ja się Robyga nie boję i będę się jeszcze wnikliwiej przyglądał inwestycjom tej firmy, jak i innych firm deweloperskich w Gdańsku - powiedział poseł Kacper Płażyński na spotkaniu z przedstawicielami mediów.

- W Wielką Sobotę informowałem na facebooku, że na terenie historycznej Gedanii, na terenie polskiego klubu jeszcze z czasów Wolnego Miasta Gdańska, wybuchł pożar i niestety tak to w Gdańsku często jest, że te pożary wybuchają w miejscach gdzie chcą inwestować deweloperzy - powiedział Kacper Płażyński, poseł na sejm RP. - Mówiłem o tym nie raz, mówiłem o tym wielokrotnie publicznie, bo są to sprawy, o których publicznie trzeba mówić i nie ma co chować głowy w piasek. Tak się złożyło, że po tej wypowiedzi i po mojej wypowiedzi dla programu "Alarm" wczoraj (w poniedziałek 18

maja - dop. TL) przyszło do mnie wezwanie ze strony dewelopera, firmy Robyg, która jest użytkownikiem tego terenu. Ta firma zdecydowała się wezwać mnie do przeprosin i do zapłaty 250 tysięcy złotych za to, że informuję o tym co się dzieje na tym terenie. Informuję od lat i informować będę dalej. Na absurdalne zarzuty firmy, które widać nie chce się pogodzić z tym, że są w Gdańsku ludzie, którzy nie godzą się z różnego rodzaju niedobrymi praktykami i publicznie informują jeśli dzieje się coś złego, ja za mówienie prawdy nie przeproszę nie będę. Jeśli firma Robyg będzie chciała skie-

rować tą sprawę do sądu to proszę bardzo, ja nie mam nic ukrycia. Myślę, że z drugiej strony może być z tym dużo, dużo gorzej. W tej sprawie ta kwota jest porażająca. 250 tysięcy złotych za to, że osoba publiczna, zaangażowana wcześniej społecznie, radny, teraz poseł, staje w obronie miejsca, które dla Polaków, dla mieszkańców Gdańska ma charakter wyjątkowy, miejsca, które można nazwać jednym z niewielu kolebek polskości w Wolnym Mieście Gdańsku, i za to straszy się go tego typu praktykami, ja to traktuję jako zastraszenie, jako chęć zamknięcia mi ust w tej konkretnej sprawie. Ja się Roby-

ga nie boję i będę się jeszcze wnikliwiej przyglądał inwestycjom tej firmy, jak i innych firm deweloperskich w Gdańsku, a w przypadku Robyga chyba warto zwrócić uwagę na działalność w całej Polsce, skoro w taki sposób starają się prowadzić dialog publiczny jak zaprezentowali ze mną. W Gdańsku skończyły się czasy, w których deweloperzy rządzą miastem. Jeżeli władze miasta nie chcą z tym zrobić porządku to ja z tym porządek zrobię, co obiecuję mieszkańcom Gdańska. Nie uda się żadnej firmie zastraszyć mnie i zmusić, żebym schował głowę w piasek.

TL

Widziane z Sopotu



Mariackiej zrobić przynajmniej zdjęcia płytom, które miały zostać zniszczone lub wywiezione. Jednak w ostatniej chwili z ulgą przeczytałam, że zdejmowanie płyt to był jedynie element remontu posadz-

samego czasie w gdańskim kościele dokonywano dzieła zniszczenia. Podczas gdy zajmowaliśmy się epidemią tuż pod naszym nosem zniknęło wspaniałe dziedzictwo nad którym przyszło nam, miesz-

zniszczenia mienia o szczególnym znaczeniu dla kultury" co wzbudziło oburzenie władz lokalnych w Gdańsku.

Jednak nawet najbardziej drobniagowe śledztwo, które zakończy się wskazaniem winnych nie przywróci utraconych zabytków. W tej chwili stwierdzono już, jak pisze Anna Pisarska-Umańska, że odnaleziony na wysypisku „urobek nie tylko pochodzi z prac przy posadźce, ale również z krypty pod kaplicą Marii Magdaleny, na eksplorację której nie wydano pozwolenia. Obecność szczątków świadczy o tym, że nie przesiewano materiału przy użyciu sита, zatem nawet nie dochowano zwykłej zawodowej staranności. Zatajono zarówno sam fakt przeszukiwania krypty, jak i wynik tych przeszukiwań. Czy rzeczą normalną jest wywożenie kości na śmietnik z takiego miejsca jak kościół? Czy proboszcz o tym wiedział?"

Chciwość skrywana pod hasłami realizacji europejskich projektów, rewitalizacji miasta i zachowania europejskiego dziedzictwa to zwykle bezczeszczenie szczątków gdańszczan i gdańszczanek, którzy żyli tu przed nami, nie mówiąc już o bezpowrotnie, zapewne, straconych bezcennych zabytkach.

Małgorzata
Tarasiewicz

Remont czy dewastacja w Bazylice Mariackiej?

Bazylika Mariacka w Gdańsku jest nie tylko wielkim i wspaniałym kościołem, ale także ogromnym cmentarzem, gdzie pochowane są szczątki wielu gdańszczan i gdańszczanek zmarłych przed wieloma wiekami. Zazwyczaj ich groby znajdują się pod posadzką, która mimo zniszczeń przetrwała II Wojnę Światową. Najstarsza płyta nagrobna będąca elementem posadzki pochodzi z 1411 roku. Czy kościelna posadzka przetrwała po to, żeby po siedemdziesięciu pięciu latach od zakończenia działań wojennych zostać zrujnowana za pieniądze z europejskiego grantu oraz fundusze miejskie?

Kilka miesięcy temu ogarnęła mnie bezsilność kiedy dowiedziałam się o zdejmowaniu płyt nagrobnych i elementów posadzki w Bazylice Mariackiej. Pomyślałam, że mamy do czynienia z kolejnym przypadkiem, kiedy będziemy świadkami niszczenia dziedzictwa Gdańska i z pewnością nic nie uda nam się zrobić żeby je powstrzymać. Siedziałam już ze spakowanym aparatem fotograficznym, gotowa do wyjścia. Chciałam jechać do Bazyliki

ki w Bazylice Mariackiej, płyty wrócą na swoje miejsce odrestaurowane, a posadzka będzie w dużo lepszym stanie.

Moja radość i mój spokój trwały aż do dziś, kiedy zobaczyłam w Internecie artykuł Anny Pisarskiej-Umańskiej pod wymownym tytułem:

„Kości ludzkie zmielone na kruszywo budowlane? – wstrzymanie robót w Bazylice Mariackiej”. Zrozumiałam, że prawdopodobnie dałam się zwieść przekazaniem przez media zapewnieniom o niewinnym remoncie, który miał zabezpieczyć zabytek, a w tym

kańcom Pomorza sprawować pieczę.

Anna Pisarska-Umańska pisze o „140 fragmentach szczątków ludzkich oraz 29 fragmentach historycznych płyt posadzkowych z gdańskiej Bazyliki Mariackiej, które miały zostać zutyliżowane na drogowe kruszywo. Ile wcześniej zostało tak potraktowanych?” Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków, p. Igor Strzok, wydał wniosek o wstrzymanie prac i niezwłoczne zawiadomienie organów ścigania wobec „uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa

Personalia

√Różne były losy radnych z kadencji 1990-94, niekiedy mało chwalebne. Do dziś nie wiadomo, co się dzieje na przykład z Dariuszem Śmiałkowskim, "franciszkańskim" wiceprezydentem Gdańska, który po wyroku sądowym zapadł się pod europejską ziemię. Z kolei Wojciech Ochoński z przedstawicieli ludu gdańskiego, zgłoszonego przez komitet obywatelski "Solidarności" z Przymorza, zamienił się w interesariusza samorządu, reprezentując budowlany biznes światowego potentata finansowego, funduszu Goldman Sachs. Promotor wydzierżawienia gdańskiego wodociągu spółce z większościowym udziałem Francuzów, prezydent F. Jamroz, wyładował po latach w więzieniu na Przeróbce. Z kolei Zofia Gosz niestrudzenie patrzyła politycznym nominatom samorządów na ręce. A było na co...

√Wybory z czerwca 1994, przy niskiej frekwencji, w skali kraju ok. 33 proc., przyniosły znaczne zmiany w składzie gdańskiego parlamentu. Niespodziewanie licznie wróciła lewica z SdRP, czworo jej radnych, Barbara Meyer, Władysław Łęczkowski, Eugeniusz Węgrzyn i Aleksander Żubryś, sprawowało swój mandat przez 3 kadencje. Do rady po raz pierwszy wybrano Małgorzatę Chmiel, która przez 20 lat nie miała kłopotu z jego utrzymaniem. Wybory miały charakter partyjny, choć pojawiły się komitety jednorazowego użytku jak Forum Porozumienia. Przewodniczącym rady został Paweł Adamowicz, a prezydentem Gdańska radni wybrali adwokata Tomasza Posadzkiego, który kierował pracą 5-osobowego zarządu, w którym byli m.in. Henryk Woźniak, Marek Kostecki, Wacław Baliński i Longin Mażewski. W skład rady weszli: Paweł Adamowicz, Jerzy Adamski, Wacław Baliński, Krzysztof Berenthal, Michał Bidas, Tadeusz Brodzik, Leon Brzozowski, Małgorzata Chmiel, Tomasz Czerwiński, Jerzy Fryzowski, Janusz Gielecki, Tadeusz Gleinert, Kazimierz Górczyński, Zofia Gosz, Michał Górski, Ryszard Gruda, Grzegorz Grzelak, Henryk Halmann, Andrzej Jankowski, Tadeusz Jędrzejczyk, Kazimierz Kiżewski, Marek Kostecki, Zdzisław Kościelak, Tadeusz Kowalewski, Jerzy Krajka, Marek Kraszewski, Jan Kryger, Jerzy Krzyżanowski, Adam Landowski, Władysław Łęczkowski, Włodzimierz Machczyński, Maria Małkowska, Ginter Manuszewski, Barbara Meyer, Tadeusz Mękał, Andrzej Michałowski, Sławomir Niecko, Wiesława Pawłowicz, Halina Piórecka (1995-1998), Zenon Plech, Romuald Plewa, Tomasz Posadzki, Sylwester Prus, Danuta Putrycz, Henryk Kazimierz Rowiński, Wiktor Salamądry, Krystyna Sarnowska-Jackowska, Ewa Sienkiewicz, Leszek Słomiński, Tomasz Sowiński, Grzegorz Sulikowski, Stanisław Szczepanik, Wacław Szulc, Joachim Szyca, Andrzej Szydłowski, Dariusz Śmiałkowski, Marek Świeczkowski, Józef Tarnowski, Wojciech Turek, Eugeniusz Węgrzyn, Aleksander Żubryś

LEKTURY NA UCCHO

RADIOWE ŚCIAĞAWKI
DLA MATURZYSTÓW

Radio Gdańsk

25.05 – 05.06
PONIEDZIAŁEK-PIĄTEK
13:35 | 20:35

91 FM
LĘBORK
ŁĘBA

102 FM
SŁUPSK
USTKA

103,7 FM
TRÓJMIASTO, KARTUZY
ELBLĄG, MALBORK
STAROGARD GDAŃSKI
TCZEW

106 FM
GNIEW
KWIDZYN

107 FM
BYTÓW
CHOJNICE
CZŁUCHÓW
KOŚCIERZYNA

SŁUCHAJ NA WWW.RADIOGDANSK.PL

Gdańsk usług wspólnych - prestiż i bezład

Z mec. Tomaszem Posadzkim, w latach 1994–2002 radnym miasta Gdańska, od 1994 do 1998 prezydentem Gdańska, byłym członkiem zarządu Telewizji Polskiej SA rozmawia Artur S. Górski

- 30 lat Polski samorządnej pozwala na oceny natury ogólnej. Ostatnie lata są wypełnione rywalizacją, by nie rzec konfliktami, między Centralą a samorządami. Przez trzy dekady potrafiliśmy zbudować społeczeństwo obywatelskie i samorządną Rzeczpospolitą?

– Udało się nam zbudować samorząd terytorialny na wszystkich szczeblach administracji, czyli gmin, powiatów i województw. Doszło do przekazania pakietów zadań do samorządów. Czy słusznie i czy racjonalnie, trwają od lat dyskusje. Spór na linii samorząd - władza centralna trwa od początku, od 1990 roku. Chodzi o zakres kompetencji, o stopień finansowania zadań, czy raczej o niedostateczne finansowanie zadań samorządu. Kiedy byłem prezydentem Miasta Gdańska i członkiem zarządu Związku Miast Pol-

skich wojewaliliśmy z rządami Waldemara Pawlaka i Józefa Oleksego. Zależało nam na przekazywaniu zadań wraz ze środkami finansowymi. Jako samorządowcy chcieliśmy przejmować zadania, ale rządy, szczególnie Waldemara Pawlaka (1993-95 – dop.red.), niezbyt chętnie na to przystawały i z oporami przekazywały dofinansowanie. Dotyczyło to chociażby subwencji oświatowej.

– Nie ma bonu oświatowego. Koszty powrotu do modelu szkoły 8+4 poniosły samorządy, a subwencja oświatowa nie pokrywa całości wydatków. Władza centralna ma okazję, by się pokazać jako dbająca o otwieranie szkół i przedszkoli, tylko te „złe” samorządy nie nadążają...

– Tak. My też musieliśmy do oświaty dokładać w latach 1994-98, teraz pewnie dyspro-

porcja jest jeszcze większa, na niekorzyść samorządów. Władza centralna miała tendencję do nie przekazywania środków finansowych w wystarczającej proporcji. Nakłada się tutaj kontekst polityczny i jest iskrzenie na linii samorządy – władze państwowe.

– Przychody do miast z PIT rosną systematycznie, mimo ulg podatkowych wprowadzonych przez rząd, a jeszcze od kilku lat czeka podniesienie kwoty wolnej.

– Wydatki bieżące też rosną, a w związku z pandemią spodziewam się zmniejszenia wpływów z podatków i innych opłat. Możliwości samorządów będą więc mniejsze. Budżety miast będą skromniejsze.

– Liczymy na rozumne działania władarzy. W 1994 roku przejmował pan prezydencką schedę po polityku Porozumienia Centrum Franciszku

Jamrozu. Jak pan ocenia to „otwarcie”?

– Franciszka Jamroza po raz pierwszy zobaczyłem na spotkaniu Komitetu Obywatelskiego w okolicach klubu poselsko-senatorskiego OKP przy ul. Dworcowej. Jako młody prawnik obsługiwałem tam posłów i senatorów OKP. Zrobił na mnie wrażenie człowieka zdecydowanego jeśli chodzi o cel i o poglądy (Jamroź w 1990 r. stał na czele Wojewódzkiej Komisji ds. Weryfikacji Pracowników Milicji i Służby Bezpieczeństwa – dop.red.). Miałem z nim kontakt będąc wiceprezydentem w zarządzie prezydenta Jacka Starościa, który wcześniej był dyrektorem biura OKP. Jamroź był, nim nie zrezygnował, przewodniczącym Rady Miasta. Zdecydowanie parł ku władzy wykonawczej. Nie wystarczała mu funkcja przewodniczącego. Te ambicje spowodowały pęknięcie wśród radnych Komitetu Obywatelskiego. Jamroź stworzył frakcję tzw. franciszkanów. Po

1991 roku oparł swoją władzę na tych stronnikach. Był też politykiem PC.

– O Franciszku Jamrozu po wyroku słuch zaginął. Za nami jest ponad dwudziestoletnia era Pawła Adamowicza, który w latach 90 sprawiał wrażenie ideowego, wrażliwego młodzieńca o aparycji sympatycznego, wyrośniętego dziecka. Jak panu współpracowało się z Pawłem Adamowiczem, w latach 1994-98 przewodniczącym Rady Miasta Gdańska?

– Znałem Pawła od czasów studiów na Wydziale Prawa i Administracji. Byłem przewodniczącym Parlamentu Studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Zachęciłem do pracy w samorządzie studentów prawa Pawła Adamowicza i Wojciecha Szczurka. Na Politechnice w samorządzie aktywny był Jacek Karnowski. Wielu samorządowców zaczynało w samorządzie studenckim. Zaproponowałem w maju 1988 r. Pawła na przewodniczącego komitetu strajkowego na UG. Chodzi-

ło o wyłonienie kogoś spoza NZS tak, aby trafić do szerszej grupy, a on członkiem NZS nie był. Tak zaczęła się jego kariera polityczna. Mniej go pamiętam z początku lat 90. W 1994 roku postanowiliśmy zawiązać koalicję w wyborach do Rady Miasta i spisaliśmy razem program wyborczy. Przygotowaliśmy współpracę Unii Wolności i Partii Konserwatywnej, w której wówczas był Adamowicz. Wraz z Koalicją dla Ziemi Gdańskiej mieliśmy 30 na 60 miejsc w radzie. Paweł został rekomendowany na przewodniczącego rady, ja na prezydenta. Współpracowaliśmy, chociaż pojawiały się różnice zdań, była rywalizacja. Różnice w poglądach objawiły się choćby przy wyznaczeniu roli byłego już prezydenta Lecha Wałęsy przy obchodach tysiąclecia Gdańska oraz roli urzędującego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

Więcej na wybrzeze24.pl

42 tys. zł dla Struka - za flirt z rządami PRL

Marszałek pomorski, wiceprzewodniczący PO na Pomorzu, Mieczysław Struk, od 1988 roku "towarzysz naczelnik Jastarni", pozostanie do emerytury dłużnikiem wojewody gdańskiego gen. Mieczysława Cygana i sekretariatu KW PZPR w Gdańsku - przeciwnie do B. Borusewicza i J. Borowczaka, którzy strajkowali akurat w stoczni. W oficjalnym życiorysie konsekwentnie wstydy się swoich zasług dla budowy demokracji ludowej i ustawowej współpracy z organami ORMO i MO. Prawdziwy życiorys ujawnia tylko księgowy urzędu. W 2014 z tytułu stażu pracy w organach samorządu otrzymał 18 tys. złotych, a w minionym roku odebrał ekstra 200 proc. wynagrodzenia - 24 tys. zł. brutto. Ujawnienie tych okoliczności przez "Gazetę Gdańską" świadczy, że polityk PO niepotrzebnie martwi się o los wolnych mediów i rzekomą "pseudodemokrację wschodnią".

Dostojny jubilat marszałek Mieczysław Struk świętował 35-lecie pracy zawodowej. Jednak w oficjalnym życiorysie próżno szukać potwierdzenia, że swoje pierwsze poważne polityczne powołanie otrzymał od wojewody gdańskiego gen. bryg. Mieczysława Cygana. Fakt ten zdaje mu się uwierać. Nie przeszkadza by udać się do kasy po 20 tysięcy złotych z tytułu tzw. jubileuszówki. Dostępny oficjalny biogram marszałka zaczyna swój bieg od 1990 roku.

Dziwi takie polityczne wyparcie. Gen. bryg. dr Mieczysław Cygan ma zasługi i kombatancką kartę. Rąbał tajgę na Uralu w dalekiej Republice Komi, w części Archipelagu Gułag, walczył dzielnie w Dywizji Kosciuszki. Dbał o apro wizację WP, został szefem Sztabu Głównego Kwatermistrzostwa WP, zaczem po wprowadzeniu stanu wojennego - wojewodą gdańskim. Jednak marszałek pomorski, chociaż jako młody działacz partyjny miał swe sukcesy i chwalił się siecią wod.-kan. w Jastarni wstydy się roli towarzysza naczelnika Jastarni z 1988 roku w towarzystwie generała. Od 1990 jest już

bowiem liberałem i konserwatystą.

Mieczysław Struk odzykuje pamięć w pięcioletnich interwałach przed... księgową Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego. W przypadku nagrody jubileuszowej przyznał się więc do pracy od 29 marca 1988 r. w administracji państwowej premierów Zbigniewa Messnera i Mieczysława F. Rakowskiego oraz gen. Cygana, co konsekwentnie zataja w oficjalnym życiorysie, który przedkłada opinii publicznej.

Tę powracającą pamięć tłumaczy jego rzecznik, wskazując, że zgodnie z ustawą z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych oraz Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 15 maja 2018 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych:

– Pracownikowi samorządowemu przysługuje wynagrodzenie zasadnicze, dodatek za wieloletnią pracę, nagroda jubileuszowa oraz jednorazowa odprawa w związku z przejściem na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy oraz dodatkowe wynagrodzenie roczne.

Pracownik samorządowy nabywa prawo do nagrody

jubileuszowej w dniu upływu okresu uprawniającego do tej nagrody albo w dniu wejścia w życie przepisów wprowadzających nagrody jubileuszowe. Zasady przyznawania tej nagrody świadczą o tym, że ma ona charakter świadczenia obligatoryjnego. Musi zostać przyznana i wypłacona każdemu pracownikowi samorządowemu, który nabył do niej prawo. Nabycie przez pracownika prawa do nagrody jubileuszowej i zasady jej wypłacania nie jest więc uzależnione od uznania pracodawcy. I nie jest regulowane przez akty wewnętrzne jednostki samorządowej – tłumaczy nam Michał Piotrowski, rzecznik prasowy marszałka województwa pomorskiego i przypomina, że po osiągnięciu przez pracownika samorządowego, w tym również marszałka województwa, wymaganego przepisami stażu pracy z mocy prawa przysługuje mu nagroda jubileuszowa. Jest ona wypłacana co pięć lat i za każdym razem jej wysokość rośnie wraz ze wzrostem stażu pracy. W tym sporu nie ma, więc marszałkowski rzecznik potwierdza, że rzeczywiście Marszałek Województwa Pomorskiego Mieczysław

Struk na podstawie ustawy o pracownikach samorządowych oraz §8 Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych 19 kwietnia 2019 r. nabył uprawnienia do nagrody jubileuszowej w wysokości 200 procent wynagrodzenia miesięcznego z tytułu 35-lecia pracy zawodowej. Wysokość nagrody to 19 385 zł netto.

Tyle, że z oficjalnego życiorysu wysokiego urzędnika samorządowego, wynika, iż pracę zawodową rozpoczął w 1990 roku będąc przez 12 lat burmistrzem miasta Jastarni. Fakty związane z jego działalnością w PRL nie są ujawniane w oficjalnym życiorysie. Dopiero wnikliwsza pozaurzędowa kwerenda pozwala dotrzeć do informacji, iż ów przez ostatnie dwa lata działalności rad narodowych sprawował funkcję naczelnika. Także przy wyliczeniu jubileuszówki doliczono mu skrupulatnie doświadczenie naczelnika Jastarni.

Na oficjalnych stronach urzędu nadal brak o tym wzmianki. Szkoda, bo swoimi przyszłymi osiągnięciami marszałek potwierdził niejako słuszność polityki kadrowej PZPR. Podobnie,

jak całkiem liczne grono wielu innych promiennych działaczy III i IV RP.

Ma też on w życiorysie kartkę niemal opozycyjną. Otóż Mieczysław Struk uskarżał się na władzę. 6 października 1988 roku Naczelnik Struk skrytykował wojewodę gdańskiego generała Mieczysława Cygana za opieszałość i brak zainteresowania, uskarżając się na jego obojętność wobec problemów Jastarni, na brak drewna na remont mola w Juracie oraz na fakt, iż „przez cały okres kadencji gen. Cygan nie był ani razu w Urzędzie Miasta w Jastarni”.

– Ze strony Urzędu Wojewódzkiego brak było właściwego zainteresowania problemami miasta – dodał w innym miejscu naczelnik Struk. Na tą straceniową szarżę u schyłku PRL Mieczysław Struk zdecydował się, gdy Cygan na stanowisku w Gdańsku już nie było, gdyż przeszedł na odcinek ZBoWiD, do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Wiał wiatr zmian. W maju 1988 r. Soros spotkał się z gen. Jaruzelskim i premierem Rakowskim, przedstawiając plan transformacji systemu gospodarki planowej na

wolnorynkową. W sukurs przyszedł im Jeffrey David Sachs. W ślad za tym rząd i KC PZPR podjęli decyzję o pakiecie ustaw gospodarczych. Mieczysław Struk czuł ten powiew. Przytomnie zauważył, że konieczna jest współpraca z podmiotami gospodarczym dysponującym kapitałem zagranicznym w ramach joint ventures.

Wnet na XI Zjeździe PZPR Mieczysław F. Rakowski wygłosił formułę: "Ogłaszam zakończenie obrad XI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Proszę o powstanie Towarzystek i Towarzyszy. Sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyprowadzić". Rok wcześniej naczelnik Struk sukcesu upatrywał w przynajmniej samorządach i pełnych inicjatywy Podstawowych Organizacjach Partyjnych. Nakreślił też na Plenum KM PZPR 26 maja 1988 roku plan na lata 1988-1992

– Program na lata 1988-92 jest programem ambitnym – ocenił.

Program ten został dla jego macierzystej partii przerwany w 1990 roku. Dla naczelnika Jastarni czas biegł dalej, już jako czas burmistrza.

ASG



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 116

Sobota-Niedziela, 20-21 maja 1939

Rok XLVIII

Witamy pionierów polskiej idei morskiej Z okazji VIII ogólnopolskiego Zjazdu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Toruniu

Prastary Toruń wita dziś w swych murach Gości z całej Polski, którzy ideę morską ukołali i wcielają ją w czyn obywatelski.

VIII ogólnopolski Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Kolonialnej w Toruniu odbywa się w chwili wyjątkowej, w chwili nabrzmiałej wagą międzynarodowych wydarzeń.

Wydarzenia te jednak w niczym nie wpływają na tok normalnej pracy społecznej, w niczym nie naruszają zwykłego, codziennego programu naszych wysiłków gospodarczych.

I w tym nasza największa siła. W tym zdarzeniu objawia się tężyzna Narodu, który mocno wierzy w swą przyszłość, który twierdzą stopą oparł się nad Bałtykiem.

Liga Morska i Kolonialna jest jedną z najpotężniejszych organizacji społecznych. Powstała z nieśmiatych początków, dziś skupia w swych szeregach nie tylko elitę intelektualną, gospodarczą, ale promieniuje w masę Narodu i budzi zamilowanie do Morza i spraw jego.

Ze na przestrzeni tyłu wieków państwowego bytu z jakimś fatalnym uporem odwracaliśmy się od morza, gdy inni na morzu budowali swą potęgę.

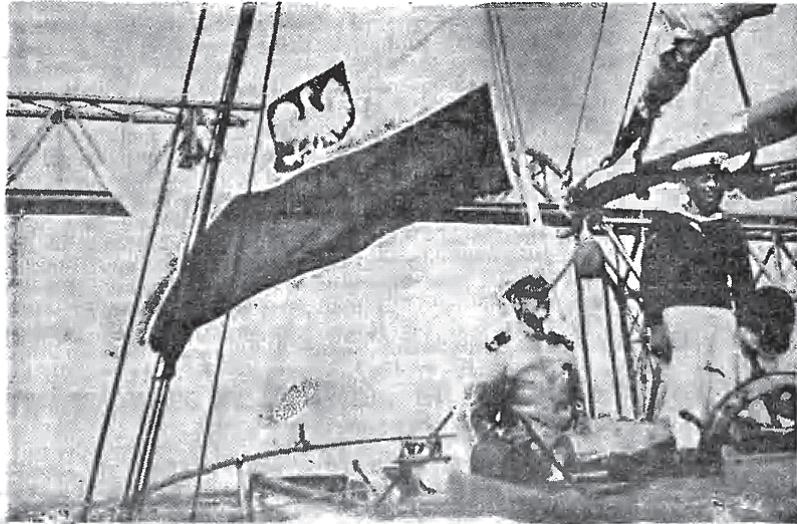
Musimy sobie uświadomić w dniu dzisiejszego Zjazdu całą doniosłość zagadnienia

morza, wszystkie te realne korzyści, jakie daje człowiekowi morze, wyszkanie wybrzeża, stworzenie potężnej morskiej siły.

VIII Zjazd ogólnopolski L. M. i K. w Toruniu odbywa się pod hasłem, jakie niedaw-

no padło z ust sternika naszej polityki zagranicznej: „Nia damy się odepchnąć od Bałtyku!”

W tej myśli witamy miłych Gości, witamy pionierów polskiej idei morskiej. (es).



Banderze polskiej cześci

Zmiany na stanowiskach wojewodów wileńskiego i poznańskiego

WARSZAWA. P. Prezydent RP zamianował wojewodą w Wilnie p. Artura Maruszewskiego, dotychczasowego wojewodę poznańskiego.

Jednocześnie mianowany został wojewodą w Poznaniu dotychczasowy wojewoda wileński p. Ludwik Bocłański.

Wicemin. Rose w Paryżu

PARYŻ. Wczoraj przybył z Londynu do Paryża wicemin. przemysłu i handlu dr Adam Rose dla omówienia szeregów spraw, dotyczących polsko-francuskiej współpracy przemysłowej.

Król i królowa Anglii w Kanadzie

Król Anglii Jerzy i królowa Elżbieta, przybyli już do miasta Ottawy, gdzie oczekiwały wielotysięczne tłumy ludności kanadyjskiej. Gości królewskich powitali przedstawiciele władz, zaś bateria dział oddała 21 strzałów.

Pierwszy dzień meczu tenisowego Polska-Niemcy

Niemcy prowadzą 1:0.
Mecz Tłoczyńskiego z Henklem przerwany.

Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie mecz tenisowy o puchar Davisa w trzeciej rundzie pomiędzy Polską a Niemcami. W pierwszym spotkaniu Roderich Menzel pokonał Baworowskiego po niesłychanie zaciętej 5-setkowej walce 7:5, 6:3, 2:6, 6:4.

Drugie spotkanie pomiędzy Tłoczyńskim a Henklem zostało przerwane po 3 setach przy stanie 6:4, 6:8, 6:4 dla Tłoczyńskiego, gdyż — zgodnie z umową — mecze odbywają się tylko do godz. 18-cj.

W sobotę, o godz. 15-cj — dokończenie spotkania Tłoczyński - Henkel i gra podwójna.

Na razie po pierwszym dniu prowadzą Niemcy 1:0.

Dziś chłodniej i deszcze

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

W dzielnicach zachodnich i środkowych przejściowy wzrost zachmurzenia, postępujący od zachodu kraju. Miejscami burze i deszcze oraz lekki spadek temperatury. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie, skracające stopniowo na zachodzie. W dzielnicach wschodnich w dalszym ciągu pogodnie i ciepło przy umiarkowanych wiatrach.

Dziś

„Co niesie dzień polityczny” na str. 2-glej.

Czwarta z rządu konfiskata „Gazety Gdańskiej”

W dniu wczorajszym gdańskie władze policyjne skonfiskowały 15 dzienników polskich, w tym po raz czwarty z rządu „Gazetę Gdańską”.

Aresztowanie czarnej gwardii Hitlera we Francji

PARYŻ. „Petit Parisien” donosi, o aresztowaniu w Valenciennes, podoficera niemieckiego nazwiskiem Rothery, członka czarnej gwardii kanclerza Hitlera. Znalaziono przy nim dokumenty, plany i mapy.

Min. Roman wraca z Ameryki

NOWY YORK. Minister Roman, podsekretarz stanu Bobkowski oraz b. min. August Zaleski, opuścili wczoraj po północy port Nowego Yorku, żegnani na przystani przez licznych przedstawicieli miejscowej Polonii.

Dr. med. Jan Umaniec

choroby oczu

Przyjmuje 9-12 i 17-19

Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 33/35 m. 11.

Krwawa noc w Palestynie Dowódca wojsk brytyjskich ostrzega Żydów

JEROZOLIMA. W ciągu nocy z czwartku na piątek Jerozolima była widowiskiem dalszych burzliwych incydentów ulicznych i nowych zamachów terrorystycznych. W żydowskiej dzielnicy Jerozolimy

podpalony został budynek urzędu pocztowego, który doszczętnie spłonął.

Władze brytyjskie, celem skutecznego przeciwdziałania aktom sabotażu, wyłączyły prąd elektryczny na terenie całego mia-

sta zmuszając tym samym demonstrantów do zaniechania dalszej destrukcyjnej akcji.

Podczas starć ulicznych demonstrantów z policją, które miały miejsce w godzinach wieczornych około 100 osób zostało rannych. Policja i wojsko były wielokrotnie zmuszone oddawać salwy ostrzegawcze, co miejscami jednak doprowadziło tylko do zaostrzenia sytuacji.

Od strzałów, jakie padły ze strony demonstrantów żydowskich, jeden żołnierz angielski został zabity, zaś drugi ciężko ranny. Żydzi palestyńscy zmienili nazwę „Białej Księgi” palestyńskiej na „Czarną Księgę”.

Zapowiedź represyj brytyjskich

JEROZOLIMA. W związku z ostatnimi burzliwymi manifestacjami Żydów palestyńskich, głównodowodzący wojsk brytyjskich w Palestynie gen. Haining skierował do przedstawicieli agencji żydowskiej oraz do czołowych organizacji żydowskich ostrzeżenie, iż władze angielskie w razie dalszego naruszania porządku i wystąpień przeciw organom policyjnym, będą zmuszone uciec się do specjalnych zarządzeń.

Belgia nie demobilizuje

BRUKSELA. Prasa belgijska zaprzecza pogłoskom o rzekomej demobilizacji powołanych do służby granicznej belgijskich wojsk technicznych. Według dziennika, dowództwo armii belgijskiej zamierza poczynić w ramach możliwości finansowych nowe zakupy materiałowe, wzmocnić służbę graniczną oraz udoskonalić szkolenie oddziałów. Poza tym istnieje plan większego niż dotąd wciągnięcia ludności cywilnej Belgii do akcji obrony przeciwlotniczej.

Żalą się na brak zainteresowania podróżą inspekcyjną Hitlera

BERLIN. Kontynuując swą podróż inspekcyjną na terenie fortyfikacji na granicy zachodniej, kanclerz Hitler zwiędził w ciągu czwartku strefę ufortyfikowaną między Karlsruhe a Kehl. W okolicy tej fortyfikacje ciągną się bezpośrednio wzdłuż brzegów Renu.

W czwartek w godzinach wieczornych kanclerz Hitler wraz z towarzyszącą mu

świętą wojskową przybył do miasta Kehl, położonego naprzeciw Strasburga.

Pismo berlińskie „12 - Uhr - Blatt” żali się, że prasa angielska poświęca mało uwagi podróży inspekcyjnej kanclerza Hitlera wzdłuż fortyfikacji zachodnich, i twierdzi, że to stanowisko prasy angielskiej „na celu zatajenie przed społeczeństwem angielskim siły fortyfikacji niemieckich”.

Znane powszechnie z elegancji, solidności i niedoścignione w oszczędności paliwa



SAMOCHOBY Renault

nadeszły

„TECHNO-SERVICE” Sp. z o. o.
Gdynia, ul. Starowiejska 13-15

Komisowa sprzedaż wozów używanych.

Benzyna, Oleje, Akcesoria, Garaże, Stacja obsługi.



PARTNER WYDANIA

Parada w Madrycie, parada w Berlinie

Na najbliższe dni przewidziane są mowy i rozmowy

Co niesie dzień polityczny?

W pierwszej chwili ogarnia człowieka osłupienie.

Czy być może, jakto, nieprawdopodobnie Anglia wydaje Niemcom czeskie złoto, zdeponowane swego czasu w bankach angielskich przez czeski Bank Narodowy?

Szczerość to złoto w przerechnowaniu na naszą walutę wynosi 147 milionów złotych.

Chyba na głowę upadli? — w pierwszej chwili zadaje sobie pytanie Czytelnik, gdy w oczy rzuca mu się taka wiadomość.

Jednak nie upadli na głowę. Trzeba znać metodę Wielkiej Brytanii, jej kult dla zobowiązania, dla kupieckiego słowa.

To złoto czeskie, zdeponowane w Anglii na mocy specjalnego układu z bankiem wyplat międzynarodowych, wolne było od wszelkich konfliktów.

I Anglia uszanowała swój podpis. Honor Wielkiej Brytanii wart więcej niżeli 810 tysięcy uncji czeskiego złota.

Podpis Anglii to mur, to beton. Można na nią liczyć, jak na Zawiszę.

Taką jest Wielka Brytania. Przyjemnie mieć takiego sojusznika, z którym nie różni się pod względem pojęcia „uczciwość, honor”.

A przecież można różnymi kruczkami adwokackimi upozorować zatrzymanie tego złota.

Z takim narodem można zwyciężać

Z takim narodem można zwyciężać, a nawet wspólna klęska jest zaszczytna.

Ale kto mówi o klęsce, gdy wszystko układa się jak najpomyślniej. Anglicy nam się interesują z każdym dniem coraz głębiej. Przeprowadzamy z przemysłowcami Wielkiej Brytanii cały szereg umów gospodarczych. Kapitał angielski nie znał zupełnie drogi do Polski. Dziś już objawia żywe zainteresowanie możliwościami gospodarczymi naszego kraju.

Spokojny, rozważny, flegmatyczny Anglik widzi, że mimo tylu alarmów wojennych, Polacy nie są historykami, że tok życia płynie nurtem zwykłym, że na wszelkie agresje i sugestie odpowiadamy wyniosłym spokojem.

U nas na Pomorzu odbywają się transakcje handlowe, jakby wojna już była poza nami, na wybrzeżu buduje się nowe kilometry dróg szosowych, w miasteczkach przeprowadza się remonty, inwestycje i w ogóle maszyna gospodarcza nie zatrzymała się ani na godzinę. Urodzaje będziemy mieli dobre. Zwłaszcza ogrodnicy chwają sobie zimną połowę maja. Robactwo się wytopiło, wleć i robak zwątpienia nie podgryza polskiego drzewa.

Dzisiaj naprzykład radośnie gościemy w Toruniu ogólnopolski zjazd Ligi Morskiej i Kolonialnej. Będziemy budować potęgę morską jak się patrzy.

Przyjazna wymiana poglądów

Po co ja zresztą piszę o faktach znanych powszechnie? Czy my potrzebujemy zachwalać, że służba w wojsku polskim jest przyjemna, jak to robi prasa niemiecka rozpisując się o „rozkoszach” żołnierskiego stołu w Trzeciej Rzeszy, gdy u nas dziecko, ledwo od ziemi dorosłe, wyplewuje na ulicy „Jak to na wojenne ładnie”, gdy natomiast z armii niemieckiej, jak wczoraj doniosła prasa, uciekło sześćdziesiąt żołnierzy i to w pełnym bojowym rynsztunku.

Już nie pojedynczy żołnierz, ale grupami uciekają. Uciekają z raju, co?

Fabrykanci fałszywych wiadomości

Ze zwykłej demonstracji bezrobotnych usiłował zrobić „antyniemiecką hecę”

Przed Sądem Grodzkim w Tczewie odpowiadał Georg Wutkowski, z zawodu kupiec, obywatel polski, narodowości niemieckiej, zamieszkały w Pelplinie przy ul. Marszałka Piłsudskiego 30, oskarżony o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości z zamiarem wywołania niepokoju publicznego.

Wymieniony wystosował do gazety niemieckiej w Poznaniu „Deutsche Nachrichten” list, w którym opisując demonstrację bezrobotnych w Pelplinie, jaka miała miejsce w dniu 4 ub. m., opisał temu nadał wyraźne zabarwienie polityczne, posługując się przy tym kłamliwymi i zmyślonymi przez siebie wiadomościami. M. in. donosił on, że w duchu antyniemieckim przemawiali przedstawiciele miasta, podburzając tłum do wystąpienia i obrzucając Hitlera przekleństwami, przy czym podkreślał, że inicjatorami wszelkich tego rodzaju wystąpień są... wychowankowie gimnazjum biskupiego.

Ze wszelkie te „fakty” są zmyśnione od a do zet, wie o tym najlepiej społeczeństwo powiatu tczewskiego, znające dokładnie powody i przebieg wspomnianej demonstracji bezrobotnych. List zaś o przytoczonej treści nie został dlatego tylko wydrukowany w „Deutsche Nachrichten”, ponieważ tuż przed wystąpieniem został zajęty przez władze.

Wutkowski odpowiadał z aresztu, w którym przebywał od 8 kwietnia br. Po udowodnieniu oskarżonemu winy, Sąd skazał brykanta fałszywych wiadomości na 2 miesiące aresztu i grzywnę w kwocie 100 zł, przy czym zawiesił mu warunkowo odciępienie kary na przeciąg 3 lat.

Te drobniaki mówią więcej, aniżeli dwugodzinne mowy i rozmowy mędzów stanu.

Powyzsza wiadomość dla bacznego obserwatora wydarzeń jest ważniejsza, aniżeli depesza, że jutro, w niedzielę nastąpi podpisanie włosko - niemieckiego paktu w Berlinie, że hr. Ciano zje z Ribbentropem w Berlinie śniadanie, przyrządzone, przypuszczam na świeżym reprezentacyjnym maśle.

O czym będą mówili? Wyjdzie komunikat. Nie będzie natomiast komunikatu na temat o czym każdy z dyplomatów myślał. Ribbentrop będzie myślał o swoim „Lebensraum”, a hr. Ciano o swoim. Na zewnątrz

Nagły zgon ks. biskupa Laubitz w Gnieźnie

szczerego patrioty i zasłużonego działacza z czasów zaboru pruskiego

POZNAN. W Gnieźnie zmarł nagle na udar serca w 78 roku życia śp. ks. Antoni Laubitz, biskup sufragan gnieźnieński.

Śp. biskup Laubitz wrócił do Gniezna po kilkudniowej wizytacji w powiecie wyrzykim. Po dwóch godzinach ks. Laubitz uległ silnemu atakowi sercowemu i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

Zmarły biskup należał do najwybitniejszych postaci Episkopatu polskiego.

Szczerzy patriotą i zasłużonym działaczem społecznym w czasie zaboru, przeciwstawiał się skutecznie akcji germanizacyjnej rządu pruskiego.

Za zasługi mianowany został przez Ojca Św. Piusa XI asystentem tronu papieskiego a rząd polski nadał Mu wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski.

P. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz

100 tys. żołnierzy na „defiladzie zwycięstwa” w Madrycie

MADRYT. W czasie wczorajszych uroczystości obchodu zwycięstwa wojsk narodowych w Hiszpanii, gen. Franco otrzymał z rąk gen. Varell insygnia najwyższego odznaczenia hiszpańskiego — krzyża laurowego Św. Ferdynanda.

W chwili rozpoczęcia „defilady zwycięstwa” wypuszczono kilka tysięcy gołębi pocztowych, które do wszystkich części Hiszpanii zanieśli wiadomość o uroczystościach.

Kto wybija kapitał polityczny z katastrofy kolejowej

Dziwne stanowisko niemieckiego pisma w Gdańsku

W dniu wczorajszym trwały jeszcze nadal prace nad uporządkowaniem torów kolejowych na miejscu katastrofy kolejowej w Gdańsku. Ciężko ranny maszynista Paweł Łusza, został operowany i wraz z 12-letnim pomocnikiem Janem Wilemskim znajduje się w gdańskim szpitalu miejskim. Obu odwiedził już w dniu katastrofy kapelan kolejowy, ks. prob. Rogaczewski.

Zdaje się już nie ulegać żadnej wątpliwości, że przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość, którą powinny wyjaśnić zeznania maszynisty, gdy znajdzie się w stanie pozwalającym na badanie.

Taśma szybkościomierza parowozu wskazywała szybkość 75 km na godz., przekraczającą więc znacznie szybkość 45 km na

godz., dopuszczalną przy mijaniu dworca.

Niemiecka prasa gdańska zajmuje się obszernie katastrofą, przy czym „Danziger Vorposten” podaje wyniki jakiejś nieznannej komisji gdyż jak nam wiadomo dochodzenia urzędowej polskiej komisji kolejowej jeszcze trwają a oficjalne wyniki nie zostały jeszcze ogłoszone. Potępic należy przede wszystkim stanowisko „Danziger Neueste Nachrichten”, która chociaż razem z „Vor-

postenem” podkreśla wytrzymałość stalowej konstrukcji polskich wagonów, to jednak z katastrofy usiłuje wybić swój kapitał polityczny. Najzupełniej bezpodstawnie krytykuje stan toru, podkładów oraz ich pielęgnację, po czym zaraz odsłania cel tej „taktyki”, pisząc o sprawiedliwej podstawie żądań niemieckich o własną, zabezpieczoną komunikację Rzeszy z Prusami Wschodnimi!

W ślad Anolii

Karada wprowadzi przymusową służbę wojskową

MONTREAL. Senator kanadyjski general Griesbach przemawiając w Ottawie, oświadczył, że w razie potrzeby rząd Kanady będzie zmuszony wprowadzić przymusową służbę wojskową. Zdaniem sen. Griesbacha, obowiązek służby wojskowej w razie wojny, rozciągnięty na wszystkich młodych ludzi, jest też rzeczą bardziej wskazaną, jak branie tylko ochotników, z których wielu zmu-

szy do wstąpienia do armii fakt, że są biedni. Tak jak Anglia musiała odstąpić od ochotniczej służby, tak też i Kanada w razie wybuchu wojny będzie musiała zrobić wszystko co będzie w jej mocy i wprowadzić ten obowiązek.

Powyzsze oświadczenie jednego z poważniejszych polityków Kanady wywołało tu duże wrażenie.

Wrocie nam gazety w piec!

W ostatnich dniach ludność pogranicznego powiatu tczewskiego otrzymuje codziennie prezenty w postaci gazet niemieckich, które rozsyłane są darmo w masowych ilościach. Ponieważ, jak stwierdziliśmy, kolportowane są również czasopisma niemieckie, których nie wolno rozpowszechniać w Polsce, zwracamy uwagę wszystkim otrzymującym podobne „prezenty” na karygodność wspomnianej akcji.

W chwili obecnej, gdy gazety niemieckie przepelnione są zmyślonymi i fałszywymi wiadomościami, których celem jest chęć osłabienia naszej odporności psychicznej, w

momencie, gdy cała prasa niemiecka roi się od obelżywych napaści na nasz kraj, żaden uczciwy Polak nie powinien czytać tych piśmideł.

Nadsyłane więc czasopisma niemieckie należy natychmiast niszczyć, a w razie stwierdzenia, kto je kolportuje, donieść o tym najbliższemu Posterunkowi P. P.

Klęska gradobicia pod Gniezmem

Z Gniezna donoszą: Wczoraj spadł w okolicy Lubowa i Dziekanowie grad dużej wielkości. Grad zniszczył zboża, wyrządzając duże szkody.

W niedzielę głosują:

CHOJNICE — na jedną polską listę (nr. 2) (lista nr. 1 — to lista niemiecka).

CZERSK — na listę obywatelską O. Z. N.

KOŚCIERZYNA — na listę gospodarczą.

LABISZYN — na „Polską Listę Pracy Samorządowej”.

BARCIN — na listę „Katolicką wszechstanową”.

SKÓRCZ — na listę „Zawodowo-gospodarczą”.

ALEKSANDRÓW KUJ. — na listę Obozu Zjednoczenia Narodowego.

BRZEŚĆ KUJ. — na listę „Chrześcijańsko-Narodowego Zjednoczenia Gospodarczego”.

KOWAL — na listę małorolnych O. Z. N.

LUBIEŃ — na listę Obozu Zjednoczenia Narodowego.

CHODECZ — na listę Polskiego Bloku Gospodarczego.

PRZEDECZ — na listę Obozu Zjednoczenia Narodowego.

RADZIEJÓW — na listę Robotniczo-Gospodarczą.

DOBRYŃ n. Drwęcą — na „Listę Polską”.

RYPIN — na listę „Polskiego Narodowo-Chrześcijańskiego Komitetu Wyborów”.

Poza tym w niedzielę odbędą się wybory do Rad Miejskich w Wysokiej, Nieszawie, Radziejowie, Lubrańcu, Lipnie i Dobrzyniu n. Wisłą. W Miasteczku Kraińskim i w Skarszewach wysunięto jedną listę kompromisową i dlatego w obu tych miastach wybory nie odbędą się.

Akcję wyborczą w tych 21 miastach cechuje brak roznamietnienia partyjnego, spokój i powaga. Wśród społeczeństwa górują względy gospodarcze, jako najistotniejsze w życiu samorządu.

Wzywamy, by wyborcy-Polacy głosowali gremialnie tam, gdzie istnieje jedna lista polska i druga mniejszość narodowej. Tam, gdzie wysunięto kilka list polskich, należy głosować na listy, których wyrazem jest idea zjednoczenia pod sztandarem gospodarczej pracy w samorządzie. W dzisiejszych czasach musimy manifestować jedność, a nie rozbić się na partie. Szkoła czasu na to!

U chorych kobiet szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa powoduje niezawodne i lekkie wywołanie przy czym niejednokrotnie wywiera dobroczynny wpływ na schorzałe organy. Zapytajcie Waszego lekarza. (11679)

dytowanego przy rządzie gen. Franco. Obecny był m. in. ambasador Francji Marszałek Pétain, który wystąpił w mundurze wojskowym.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

GDAŃSK

Dzisiaj sobota
Bernardyna 20 maja

Jutro niedziela
Wiktor 21 maja

NABOŻEŃSTWA POLSKIE W NIEDZIELĘ, 21 MAJA

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: o godz. 7,30 i 8,30 msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nabożeństwo majowe.
W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: o godz. 11,30 msza św. i kazanie.
W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: o godz. 8 msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nabożeństwo majowe.
W kościele Serca Jezusa we Wrzeszczu: o godz. 11,45 msza św. i kazanie.
W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: o godz. 8 msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nabożeństwo majowe.
W kaplicy w Sopotach przy ul. Nordstrasse: o godz. 10 suma z kazaniem.

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dyżur nocny pełnia w Gdańsku: dnia 20 bm. dr. Burkhard, Holzmarkt 1, tel. 28865 i dr. Frick, Milchannengasse 27, tel. 23630; dnia 21 bm.: dr. Rudolphówna, Vorstädtischer Graben 41, tel. 25289 i dr. Teuscher, Halbhengasse 1/2, tel. 21073.
We Wrzeszczu: dnia 20 bm. dr. Wieczorek, Milchaelsweg 21, tel. 41462; dnia 21 bm. dr. Sturmhofel, Adolf Hitlerstrasse 101, tel. 42003.
W Sopotach: dnia 20 bm. dr. Nadrau, Cäcilienstrasse 9, dnia 21 bm. dr. Bähre, Eichendorffstrasse 6, tel. 52110.

Dyżur lekarzy w niedzielę, 21 maja

W Gdańsku: Elefant-Apotheke, Breitgasse 15, Neptun-Apotheke, Langgasse 28, Bahnhofs-Apotheke, Kassubischer Markt 22, Adler-Apotheke, IV Damm 4.
We Wrzeszczu: Ostland-Apotheke, Adolf Hitlerstrasse 63, Apotheke zur Neustadt, Neuer Markt 16/18.
W Oliwie: Kloster-Apotheke, Peionkerstrasse 1.
W Nowym Porcie: Bahnhofs-Apotheke, Olivaerstrasse 30.
W Sidlicach: Kronen-Apotheke, Karthäuserstrasse 106.
W Oruni: Adler-Apotheke, Horst Wesselstrasse 23.
W Sianiej Hucie: Heidsee-Apotheke, Amselweg 1.

Z TOWARZYSTW

Zebrań sekcji konduktorów kolejowych Z. Z. P. F. odbędzie się w sobotę, 20 bm. o godz. 19.30 w Domu Polskim przy ul. Wallgasse.
Bacznosc! W poniedziałek, 22 bm. odbędzie się o godz. 19.30 w sali Domu Polskiego w Gdańsku przy ul. Wallgasse 16a zebranie oddziału młodzieży Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy. Udział w zebraniu obowiązują wszystkich członków żeńskich i męskich.

NOTATKI KRONIKARZA

Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zgony: mężatka Weronika Podjaska z domu Schulz, 71 l., pomocnica domowa Augusta Lewrenz, 23 l., wdowa Hulda Gaffke z domu Palschull, 71 l., mistrz szewski Michał Kwizdzki, 63 l., wdowa Maria Grott z domu Flach, 82 l., mężatka Ewa Bendick z domu Büttner, 22 l., inwalidka Maria Sellin, 71 l., panna do dzieci Ilsa Packheiser, 27 l., córka robotnika Jana Phaffkego, 1 rok, inwalidka Karol Lieb, 73 l., cukiernik Zygfryd Mallon, 30 l., córka robotnika Otona Kehla, 1 rok, krawiec Ostrowski, 57 l., córka aptekarza Mieczysława Hallera, 3 mies., ślusarz Adam Ptasinski, 43 l.
Na rogach buhaja. W Pasewark w powiecie Gdańskie Niziny zaatakował buhaj i wziął na rogi rolnika R. Nim zdążono na ratunek, odniósł R. tak poważne obrażenia ciała, że musiano go przewieźć do lecznicy.
Z urzędu stanu cywilnego. Zgony: wdowa Berta Langhaus z domu Wern, 77 l.; inwalida Adolf Pflug, 62 l.; kierownik statku Paweł Schinkowski, 43 l.; funkcjonariusz Werner Taubert, 45 l.; inwalida Oton Krefzt, 80 l.
Odczyt o Juliuszu Słowackim w Kato-lickim Stowarzyszeniu Kobiet we Wrzeszczu. — Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet we Wrzeszczu ostatnio w ramach miesięcznego zebrań odbył się odczyt o Juliuszu Słowackim. Powszechnie znany prelegent, p. dr. Pelczar w głęboko i treściwie ujętej referencji nakreślił barwnie sylwetkę duchową autora „Króla Duchów”, uwypuklając jego stosunek do Boga, Ojczyzny i Matki, oraz podkreślając przełomowe i smutne chwile w życiu poety, jak nieszcześliwa miłość, brak zrozumienia ze strony społeczeństwa, niemożność wzięcia udziału w pow-

Ojciec znecał się nad własnym dzieckiem

47-letni ślusarz Gerard Wale, zamieszkały w Gdańsku, odpowiadał w tych dniach przed sądem za znecał się nad dzieckiem. Oskarżony, zatrudniony obecnie jako mroź administrator ogrodów, karany już był za zadania urazu cielesnego, opór, opilstwo, za-

kłócenie spokoju domowego i podobne przestępstwa. Oskarżony nie przyznawał się do winy, lecz zeznania żony i świadków potwierdziły w całej pełni oskarżenie. Sąd skazał oskarżonego w myśl wniosku prokuratora na dwa lata więzienia.

Wiele obiecujący młodzieńcy

W nocy na 5 bm. dokonano, jak donosi strzelnicy na stadionie Niederstadt, łupem liśmy przed kilku dniami, włamania do amatorów cudzej własności stały się karabiny małokalibrowe z amunicją i aparat fotograficzny. Jako sprawców włamania wysłędzili i przytrzymała policja zamieszkałego przy ul. Wiesengasse 4 terminatora ślusarskiego Heinza A. i zamieszkałego

przy ul. Weidengasse 33 Gerarda J. Z ukradzionych przedmiotów nie można było odnaleźć jednego karabinu, część amunicji i aparatu fotograficznego gdyż Gerard G. zaopinił je rzekomo w Motławie w obawie przed wykryciem. A. odpowiadać będzie przed sądem karnym, a G. nieliczący jeszcze 18 lat, przed sądem dla młodzieży.

KRONIKA POLICYJNA z 18 i 19 bm.

Przytrzymał: 23 osoby, z tych 6 za opilstwo, 2 za kradzież z włamaniem, 2 bezdomnych, 1 za przemyt, 1 za nielegalne przekroczenie granicy, 1 za żebractwo, 10 z innych przyczyn.
Znaleziono: srebrny zegarek damski, srebrny zegarek męski, brunatną sakiewkę z większą ilością pieniędzy i biletami tramwajowymi, kanarka.

SPRAWOZDANIE BANKU GDAŃSKIEGO

Sprawozdanie Banku Gdańskiego za ostatni okres od 29. 4. do 15. 5. br. wykazuje spadek zapasu dewiz o 0,7 mil. g. Kredyty zmniejszyły się o 3,5 mil., a obieg banknotów i bilonu spadł o 4 mil. g. Pieniądże na rachunkach żywych wzrosły o 1,6 mil. g. Pokrycie wszystkich zobowiązań wynosi 43,2 proc.

Z portu gdańskiego. RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W CZASIE OD 16 DO 18 MAJA 1939 R.

W czasie od 16 do 18 maja weszło do portu gdańskiego 61 statków o łącznej pojemności 39.028 nrt. W tym było według bander: 29 niemieckich, 21 duńskich, 11. holenderskich, 10. szwedzkich, 6. fińskich, 4. norweskich i estońskich po 2 oraz po jednym statku polskim, angielskim, gdańskim, greckim i panamskim. W tym samym czasie opuściło port gdański 70 statków o łącznej pojemności 50.045 nrt.

W czasie od 16 do 18 maja weszło do portu gdańskiego następujące trzy statki z ładunkiem rudy węgla: wypalków pirytowych norweski „Mailand” o pojemności 364 nrt. — 870 t wypalków pirytowych z Sarsborg, szwedzki „Rania” o pojemności 633 nrt. — 1.720 t wypalków pirytowych w Vestervik, oraz estoński „Cathrine” o pojemności 1.154 nrt. — 2.500 t rudy żelaznej z Köping.

PRZYWÓZ RUDY I WYPALKÓW PIRYTOWYCH

W czasie od 16 do 18 maja weszło do portu gdańskiego następujące trzy statki z ładunkiem rudy węgla: wypalków pirytowych norweski „Mailand” o pojemności 364 nrt. — 870 t wypalków pirytowych z Sarsborg, szwedzki „Rania” o pojemności 633 nrt. — 1.720 t wypalków pirytowych w Vestervik, oraz estoński „Cathrine” o pojemności 1.154 nrt. — 2.500 t rudy żelaznej z Köping.

MS „BATORY” W PORCIE GDAŃSKIM.

Dnia 19 maja o godz. 6.15 wszedł po raz pierwszy do portu gdańskiego polski statek pasażerski „Batory” o pojemności 8.102 nrt. Statek zawinął do Stoczni Gdańskiej celem przeprowadzenia dorocznego remontu.

BURZA NAD GDAŃSKIEM.

Wczoraj około godz. 13-tej przeszła nad Gdańskiem szalona burza, połączona z grzmotem, deszczem i gradobiciem. Grad wyrządził niewątpliwie duże szkody. szczególnie w drzewostanie i zasiewach.

UWAGA! Zwiększenie kursów na linii UWAGA! Gdynia—Kościerzyna—Chojnice—Sępólno—Nakło—Poznań

Bałtyckie Linie Autobusowe w. M. Nawrocki Poznań, ul. Raczyńskich 2, tel. 57-73 podają do łaskawej wiadomości, że z dniem 15 m a 1939 r. zostały uruchomione na linii: Gdynia—Kościerzyna—Chojnice—Sępólno—Nakło—Poznań autobusy według niżej podanego rozkładu jazdy:

O d j a z d	Cena	Miejscowość	Przyjazd
15,30	22,00	Gdynia	12,50 6,35
16,15	22,45	Zukowo	12,05 5,50
17,10	23,40	Kościerzyna	11,10 4,55
18,45	1,15 6,50	Chojnice	9,40 3,25
19,25	1,55 8,50	Sępólno	8,5 2,40
19,45	2,15 9,—	Więcbork	8,35 2,30
20,30	3,00 11,—	Nakło	7,50 1,35
22,50	5,20 15,—	Poznań	5,30 23,15

Przedprzedaż biletów: Biuro Podróży „Orbis” w Gdyni, ul. Świętojańska 38, telefon 17-35 w Poznaniu, Plac Wolności 3, 52-18 Dworzec Autobusowy — Poznań, Plac Drwęskiego 67-19

Odjazd autobusów z Gdyni: Plac Kaszubski Przystanek warunkowy ul. Świętojańska przy Skwerze Kościuszki oraz przy „Orbisie” ul. Świętojańska 38,

Odjazd autobusów z Poznania: Dworzec Autobusowy Plac Drwęskiego Przystanek dodatkowy przed „Bazarem” Al. Marcinkowskiego warunkowy ul. Wielka 16. (przy Moście Chwaliszewskim) (7755)

STAROGARD

— REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ” — Starogard. Rynek nr 19 (Hotel Metropol). Przyjmuje wszelkie ogłoszenia oraz zamówienia na prenumeratę z odnośnikiem do domu.
— Straż pożarna, tel. 17. Kościuszki 18.
— Posterunek P. P. na m. Starogard tel. 278 ulica Chojnicka 25.
— Postój taksówek, tel. 116 (Rynek).
— Nocny dyżur aptek, do dnia 27 maja br. pełni apteka „Pod Orlem”, Rynek 7.
— Kino „Polonia” — „Za winy nie popełnione”.
— Kronika kościelna. Dzisiaj od godz. 16 do 17 spowiedź dzieci szkoły powszechnej nr 3, we farze, natomiast od godz. 17 dla dorosłych. W przyszłą niedzielę o godz. 8,30 i na sumach kolekcja na Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej diecezji chełmińskiej.
— Co to znaczy? Dowiadujemy się, że opodał m. Starogardu w lasach Spen-gowskich, które stanowią własność Niemca Palewskiego są poustawiane na krzyżujących się drogach leśnych kamienie z niemieckimi napisami: „Mackensen Eiche — Verbindungs weg i t. d. Czy to ma być cechą tej lojalności państwa Palewskiego w stosunku do naszego państwa, o której tak często wspomina ten niemiecki baron. Warto, żeby nasze władze zainteresowały się tym „lojalnym” obywatelem.
— Zawody strzeleckie o mistrzostwo P.

P. W. okręgu Nr VIII Bydgoszcz. Dnia 20 i 21 maja 1939 r. odbędą się w Starogardzie na strzelnicy Bractwa Kurkowego i garnizonowej zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Poczwockiego Przysocobienia Wojskowego z udziałem zawodników i zawodniczek P. P. W. z całego Pomorza.

— Mieszkańcom Starogardu przypominamy, że termin rozpisano konkursu Komunalnych Kas Oszczędności upływa z dniem 3 czerwca br. Kto zatem nie wypełnił jeszcze warunków, niech się spieszy. Samochód „Opel Olympia” i wiele innych cennych nagród czeka na swych właścicieli.

— Grono Przyjaciół Harcerek przy II druż. harc. im. Em. Plater w Starogardzie na walnym zebraniu uchwalił wpłacić na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 50 zł, zamiast projektowanej wycieczki.

Zywność Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Starogardu

Na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Starogardu przyjęty został bilans Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Starogardu za rok 1938.
Ze sprawozdania oraz porównania bilansów za kilka ostatnich lat widać, że Kasa oparta jest na zdrowych podstawach, organizacja jej jest należąca, a kierownictwo sprężyste i przewidujące, dzięki czemu rok 1938 był rokiem dalszego pomyślnego jej rozwoju.
O żywności tej pożytecznej placówki świadczą duże obroty, które w roku 1938 wyniosły z górą 25 milionów złotych.
Dzięki zaufaniu społeczeństwa do Kasy, zaznaczył się w roku 1938 znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych, które łącznie

Posterunek pracy

Katastrofa kolejowa w śródmieściu Gdańska. Tysiączne tłumy dookoła, na mostach i sąsiednich torach. Od ust do ust idą szczegóły, wyolbrzymione pogłoski, płynie podziw dla przedziwnej wytrzymałości polskich wagonów. Przede wszystkim dwa tematy są wspólne wszystkim: ciężko ranna obsługa parowozu i pytanie — kto winien?

Ciężko ranny kierownik parowozu i leży ranny jego pomocnik przebywają w szpitalu Nie wchodźmy w to, czy i w jakim stopniu zawinił maszynista, wystarczy bowiem stwierdzić, że ciężką ranę, powodującą kalectwo odniósł na swym posterunku pracy, że na nim omal nie zginął. Wystarczy to — dla nas wszystkich. Wystarczy, aby przypomnieć ciężką i odpowiedzialną pracę tych wszystkich ludzi, którzy w codziennej swej pracy służąc nam wszystkim narażeni są na śmierć lub kalectwo, dla których ta odpowiedzialność i narażenie życia jest chlebem powszednim. Zastanowienie się nad tym, co w tempie dnia powszedniego uchodzi aż nadto naszej uwadze, jest niezbędne i wymaga konsekwencji. Zbliżyć trzeba stosunek nasz do tych żołnierzy pracy, stosunek, który jakże często, zbyt często nacechowany jest daleką obojętnością, jeśli nie nawet... lekceważeniem.

Każdy posterunek pracy, zasługuje na szacunek, tym większy im bardziej obsada jego służy dobru powszechnemu.

Puck

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” w Pucku ul. Mestwina nr 4, tel. 58.

— W razie pożaru telefonuj na nr 26 lub 58.
— Nocny dyżur pełni codziennie apteka „Bałtycka” ul. Gdańska.

— Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem ul. Zamkowa nr 3. Poradnia czynna we wtorki, piątki od godz. 14.30 do 16-tej. Higienistka urządza codziennie od godz. 8.30 do 10 i od 15.30 do 17. W tym też czasie czynna jest lampa kwarcowa.

— Nabożeństwo żałobne za dusze śp. ks. dr. Domańskiego, prezesa i patrona Związku Polaków w Niemczech, proboszcza w Zakrzewie, odbędzie się w Pucku, w niedzielę, dnia 21 maja br. o godz. 9.30 w kościele parafialnym.

— Twierdzą nam będzie każdy próg. Pod protektorem Pana Komandora Frankowskiego odbędzie się w dniu 21 bm. uroczystość poświęcenia nowo zbudowanego taboru żeglarskiego II-giej Drużyny Skautów Wodnych Imienia Władysława IV w Pucku.

Tylko krótki czas!



Czajniki elektryczne

1 zł. wpłaty do 2 złote raty

w M. Z. E.

Telefon 27-67 Gdynia ul. Starowiejska 50

z rachunkami czekowymi wzrosły o 453 000 złotych i osiągnęły poważną sumę 2 173 935 złotych.

Poważny przyrost kapitałów pozwolił na szersze przyjęcie z pomocą kredytową dla przemysłu, kupiectwa, drobnego przemysłu i rolnictwa, przy czym Kasa specjalnie zasiłała ruch budowlany.

Zakres działalności Kasy rozwija się z roku na rok. Akcja kredytowa i ogólny zasięg Kasy powiększa się. To też Kasa zaliczona być może do jednej z produkujących kas oszczędności woj. pomorskiego.

W wyniku rozwoju dotychczasowe lokale zajmowane przez K. K. O. m. Starogardu okazały się za szczupłe i w lipcu ub. r. rozpoczęła Kasa budowę własnego obszernego gmachu z przeznaczeniem parterowych lokali na biura Kasy. Całkowite ukończenie budowy i przeniesienie Kasy do nowego gmachu nastąpi w roku bieżącym.

DZIS I JUTRO

DANCING TOWARZYSKI
(orkiestra pułku Szwoł.)

HOTEL „METROPOL”
właśc. Benon Frost

STAROGARD, Rynek 19. tel. 62.

Tysiące powalonych drzew zastępują miliony nowych

Nadleśnictwo Lipusz zakończyło wiosenne prace odnowieniowe na terenach zniszczonych przez nawałnicę z 2017 r..



Lasy Państwowe
DLA LASU, DLA LUDZI



W Nadleśnictwie Lipusz zakończono wiosenne prace odnowieniowe na terenach po nawałnicy z 2017 r. W ramach tegorocznego sadzenia w lipuskich lasach posadzono młode drzewka na powierzchni ponad 1100 ha.

Dotychczas, od roku 2018, kiedy to rozpoczęły się prace mające na celu przywrócenie drzew na zniszczonych powierzchniach odnowiono blisko 1620 ha.

Nadleśnictwo Lipusz położone jest częściowo na terenach Borów Tucholskich stąd też dominującym gatunkiem jest sosna. Wiosną bieżącego roku posadzono jej ok. 7 mln, pozostałych gatunków takich jak buk, dąb, brzoza, modrzew, świerk, lipa, bez czarna, grusza, jabłoń, kruszyna, jarząb, jawor posadzono blisko 1,2 mln

- W miejscach, gdzie przetrwały choćby tylko pojedyncze dojrzałe drzewa, inicju-

jemy odnowienie naturalne. Przygotowanie polega na wrzuceniu wierzchniej warstwy gleby, aby ułatwić kiełkowanie i wzrost nowego pokolenia lasu. Od roku 2018 do końca 2020 roku Nadleśnictwo Lipusz planuje odnowić w sposób naturalny ok. 600 ha lasu – mówi **Agnieszka Okseniuk** spec. SL ds. hodowli lasu w Nadleśnictwie Lipusz.

Ciekawostki:

- największe odnawiane wydzielenia miało pow. 31,34 ha
- największa powierzchnia odnowiona wiosną br. to 197,59 ha w leśnictwie Kłodno
- w br. wykonano 39,35 ha odnowień siewem kupkowym
- w br. wykonano 52,19 ha siewu siewnikiem Sobańskiego (dla gat.: Sosna, Buk, Lipa)

Zdjęcia: archiwum Nadleśnictwa Lipusz



Energa powiększyła sieć stacji ładowania

Energa Obrót oddała do użytku siedem nowych stacji ładowania pojazdów elektrycznych. Łącznie w ramach sieci spółki działają już 43 tego typu obiekty, oferując 83 punktów ładowania. Nowe ładowarki pojawiły się na terenie Trójmiasta, a także w Jastarni, Pucku, Kosakowie i Płocku. Pięć z nich to standardowe stacje AC, a w Gdańsku i Pucku – szybkiego ładowania DC.

Atrakcyjne lokalizacje

Zgodnie ze strategią biznesową rozwoju elektromobilności w Grupie Energa, poszczególne stacje ładowania zlokalizowane są w miejscach mogących zapewnić jak największe zainteresowanie. Dlatego nowe urządzenia znajdują się m.in. przy obiektach branży hotelarskiej (np. Dom Zdrojowy w Jastarni, Marriott Resort & SPA w Sopocie), centrach handlowych (Galeria Arkadia w Pucku, Galeria Szperk w Kosakowie), kompleksach biurowych (Inopa i Torus w Gdańsku) oraz jednostkach samorządowych (Urząd Miasta Płocka).

Spółka ma też w planach dalszy rozwój swojej sieci, a kolejne inwestycje są już w trakcie przygotowań. Oprócz tego, spółka Energa Oświetlenie planuje pilotażowe instalacje stacji ładowania na należących do siebie słupach oświetleniowych. Dwa z trzech planowanych urządzeń o mocy w przedziale od 3,7 do 22 kW powstaną w Gdyni, lokalizacja ostatniego jest obecnie ustalana. Stacje instalowane na oświetleniu ulicznym są szybsze i tańsze w budowie, a przy tym wszechstronne – po prostej w wykonaniu modyfikacji mogą ładować nie tylko samochody, ale np. również hulajnogi czy rowery elektryczne.

Klucz do rozwoju e-mobilności

Rozbudowana infrastruktura ładowania pojazdów elektrycznych jest niezbędna z punktu widzenia rozwoju elektromobilności w Polsce i jej popularyzacji wśród konsumentów. Swobodny dostęp do stacji ładowania może być jednym z argumentów przemawiających na rzecz przesiadania się Polaków z pojazdów spalinowych na samochody zeroemisyjne. Rozwijająca się sieć Energi Obrotu jest odpowiedzią na to zapotrzebowanie. Pozwala ona podróżować pojazdami elektrycznymi swobodnie w coraz dalsze zakątki kraju, bez obawy o brak możliwości skorzystania z usługi ładowania.

Co ważne, zainteresowanie polskich konsumentów elektromobilnością rośnie, na co wyraźnie wskazują dane z Licznika Elektromobilności, prowadzonego przez Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego. Według publicznych danych na koniec I kwartału tego roku w Polsce zareje-

strowano ok. 10,7 tys. samochodów elektrycznych. W tym samym okresie 2019 roku było ich o ponad połowę mniej, ok. 4,9 tys.

Grupa Energa jest pionierem rozwiązań na rzecz elektromobilności w Polsce. W 2013 roku wdrożyła projekt „eMobility”, testujący m.in. pilotażową infrastrukturę ładowania samochodów elektrycznych oraz systemy IT zarządzające terminalami ładowania i flotą e-aut. W 2017 roku zaproponowała też pierwszą w kraju usługę car-sharingu w oparciu wyłącznie o samochody elektryczne.

materiały prasowe

Stacje ładowania Energi Obrotu poza terenem Trójmiasta

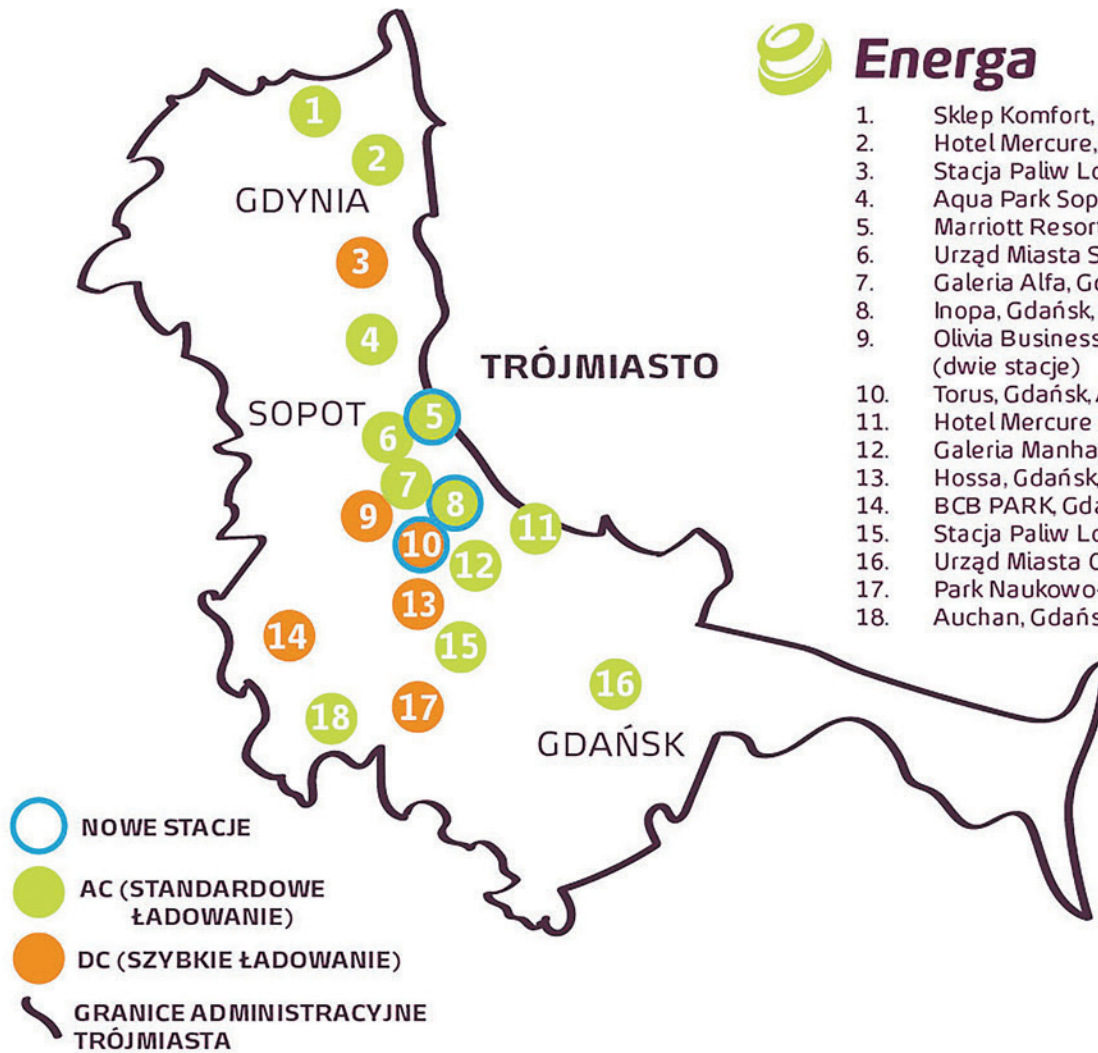
- Brodnica, Galeria Brodnica, ul. Mostowa 2/4
- Grudziądz, Galeria Handlowa Stara Kuźnia, ul. Józefa Włodka 16B
- Jastarnia, Hotel Dom Zdrojowy, ul. Kościuszki 2A
- Kalisz, Galeria Amber, ul. Górnośląska 82
- Knybawa, Hotel nad Wisłą &

- Gościniec, ul. Makowa 7
- Kołobrzeg, Baltic Plaza, ul. Plażowa 1
- Kosakowo, Galeria Szperk, ul. Pił. Stanisława Dąbka 338
- Koszalin, Galeria EMKA, ul. Jana Pawła II 20
- Kościerzyna, Hotel Stary Browar Kościerzyna, ul. Stodowa 3
- Krynica Morska, Hotel Continental, ul. Przyjaźni 30
- Malbork, Galeria Dekada, al. Rodła 9

- Olsztyn, Hotel Omega, ul. Sielska 4a
- Olsztyn, Hotel Warmiński, ul. Kołobrzaska 1
- Płock, Urząd Miasta, ul. Stary Rynek 1
- Pruszcz Gdański, Galeria Victory, ul. Dobrowolskiego 8
- Puck, Galeria Arkadia, ul. 10 Lutego 50
- Reda, River Style Hotel, ul. Pucka 10B
- Rumia, Urząd Miasta, ul. Grunwaldzka 1 (parking

- przy Stacji Lotos Rumia)
- Słupsk, Park Wodny "Trzy Fale", ul. Grunwaldzka
- Starogard Gdański, Galeria Handlowa Neptun, ul. Pomorska 7
- Tczew, Urząd Miasta, pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego 1
- Wielka Nieszawka, Hotel Olen-der, ul. Toruńska 34/40
- Wieżyca, Koszałkowo Stok i Hotel, Wieżyca 32
- Władysławowo, Urząd Miasta, ul. gen. Józefa Hallera 19

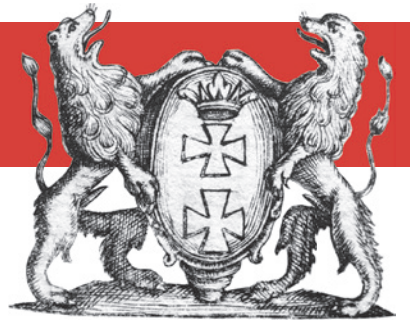
STACJE ŁADOWANIA POJAZDÓW ELEKTRYCZNYCH NA TERENIE TRÓJMIASTA



1. Sklep Komfort, Gdynia, ul. Morska 48
2. Hotel Mercure, Gdynia, ul. Armii Krajowej 22
3. Stacja Paliw Lotos, Gdynia, al. Zwycięstwa 165
4. Aqua Park Sopot, ul. Zamkowa Góra 3
5. Marriott Resort & SPA, Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 59
6. Urząd Miasta Sopotu, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27
7. Galeria Alfa, Gdańsk, ul. Kołobrzaska 41c
8. Inopa, Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 163
9. Olivia Business Centre, Gdańsk, al. Grunwaldzka 472 (dwie stacje)
10. Torus, Gdańsk, Aleja Grunwaldzka 415
11. Hotel Mercure Posejdon, Gdańsk, ul. Kapliczna 30
12. Galeria Manhattan, Gdańsk, al. Grunwaldzka 82
13. Hossa, Gdańsk, al. Grunwaldzka 190
14. BCB PARK, Gdańsk, ul. Azymutalna 9
15. Stacja Paliw Lotos, Gdańsk, al. Zwycięstwa 13
16. Urząd Miasta Gdańska, ul. Nowe Ogrody 8/12
17. Park Naukowo-Technologiczny, Gdańsk, ul. Trzy Lipy 3
18. Auchan, Gdańsk, ul. Szczęśliwa 3

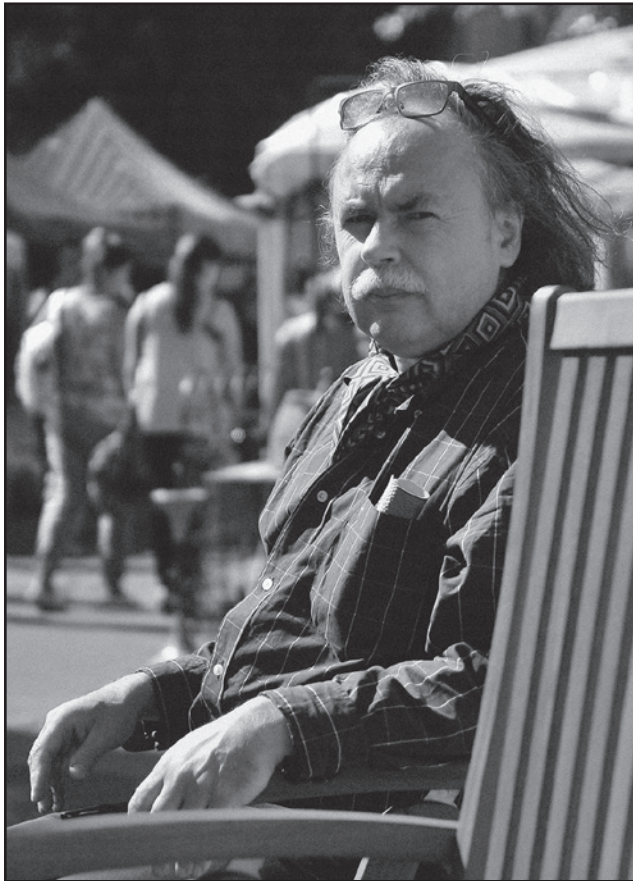


Galeria Sztuki Gdańskiej



Odszedł prof. Marek Model

W wieku 61 lat, 15 maja 2020r., po ciężkiej chorobie, którą znosił z wielką cierpliwością zmarł prof. Marek Model. Wybitna postać gdańskiego malarstwa.



Prof. Marek Model, fot. Kuba Karłowski

Malarz i rysownik, którego sztuka zawsze wyprzedzała rzeczywistość. Wyjątkowa, kolorowa i dowcipna, postać gdańskiego środowiska artystycznego. Dla wielu przyjaciół i kolega mający zawsze czas na chwilę refleksji i rozmowę o życiu. Był wykładowcą w gdańskiej ASP, którą sam przed laty kończył w pracowni prof. Kazimierza Ostrowskiego, broniąc dyplom w 1985 roku. Swoją karierę artystyczną rozpoczął w sopockiej pracowni malarstwa Ewy Hoffmann-Rosińskiej. Ostatnio był kierownikiem Katedry Kształcenia Podstawowego na Wydziale Malarstwa ASP w Gdańsku. Uwielbiany przez studentów.

Oto jeden z ostatnich tekstów o profesorze zamieszczony w „Gazecie Gdańskiej” – listopad 2018.

Intuicja, wrażliwość, wyobraźnia i talent budują sztukę profesora Marka Modela. Duże formaty jego ostatnich prac wywołują mocne wrażenie, ich dojrzałość pozwala widzowi bardziej poczuć intencje artysty. To kolejne otwieranie artystycznych furtek, które już

kiedyś były otwarte, ale nie do końca. Widać, że twórca pragnąłby zamknąć niektóre cykle w całość, ale coś go powstrzymuje. Pragnienie uporządkowania tli się gdzieś daleko, mam jednak wrażenie, że może być nieosiągalne, to nie ten malarz, gonitwa myśli i permanentna praca nad nowym jest silniejsza.

W ostatnich dokonaniach profesor eliminuje znaczenie linii i formy, kolor odgrywa teraz najważniejszą rolę, ale to przecież jego korzenie. Ewa Hoffmann sopocka kolorystka zapoznawała go z pracami późniejszego jego idola Artura Nacht-Samborskiego. Wtedy też zaczęła kształtować się indywidualna symbolika jego sztuki. W połowie lat 80, kiedy przyszedł czas na dyplom myślał, że zrobi go z aktów, ale nie, portret okazał się ważniejszy, dziś po trzydziestu latach od tamtego momentu, myśli o powrocie do tamtego zauroczenia.

W lipcu 2018 roku z rąk prezydenta RP Andrzeja Dudy dr Marek Model odbierał profesorską nominację. To przypięcie olbrzymiej pracy

pedagogicznej w gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych, to również docenienie olbrzymiego dorobku i osiągnięć artysty. Profesor Model na pewno stanowi wraz z kilkoma swoimi kolegami z pracowni prof. Kazimierza Ostrowskiego kolejne ogniwo rozwoju gdańskiej sztuki. To oczywiście naturalna kolej rzeczy, chodzi tylko o to aby malarstwo było dalej malarstwem.

Obie wystawy profesora Marka Modela zorganizowane z okazji zakończenia pewnego etapu artystycznego, pozostaną na długo w pamięci. Pierwsza poświęcona rysunkowi, zorganizowana w starym „Domku Rybaka” w niebywale klimatycznym miejscu, zaprezentowana w otoczeniu innych obrazów należących do prywatnej kolekcji była jedynie zapowiedzią choć znakomitą jeszcze ciekawszej ekspozycji wielkoformatowych kompozycji Marka Modela.

Kompozycje profesora zaprezentowane w gdańskiej Gallerii Pionova nie odnoszą się do świata zewnętrznego, nie komentują go, nie zapisują jego historii, odnoszą się do człowieka, istoty i samej egzystencji. Trudno też porównywać je do malarstwa lat 50 XX wieku, amerykańskich znakomitości, to nie Koonight, Rothko czy Newman, choć w pierwszym momencie nasuwają się na myśl. Model operuje wielobarwną skalą palety. Odwołuje się raczej do bardziej tradycyjnego malarstwa polskich kolorystów, wspomnianego wcześniej Nacht-Samborskiego, dalej przez światową krytykę niedocenianego. Ekspresyjne, genialne, bardzo indywidualne, wysmakowane kompozycje artysty, prezentują jego stosunek do życia, to hymn życia, brak depresji, brak przybicia i ta gra mocnych barw oznajmująca pełną akceptację i zadowolenie. Profesor Marek Model tak jak kilku jego kolegów pokolenia lat 70. i 80. XX wieku wszedł w najlepszy okres swej dojrzałości twórczej.

Ostatnio poświęciłem jego osobie dwa teksty przedstawiające jego sylwetkę i twórczość. Dziś obie wystawy potwierdzają jego zjawiskową osobowość, wypracował własny język plastyki, ale nie lekceważy fundamentalnych zasad klasycznej abstrakcji, kolor jest nadal najważniejszym elementem pełnej ekspresji kompozycji figuratyw-



Prof. Marek Model i autor tekstu Stanisław Seyfried, fot. Kuba Karłowski



Prof. Marek Model, kompozycja, olej na płótnie

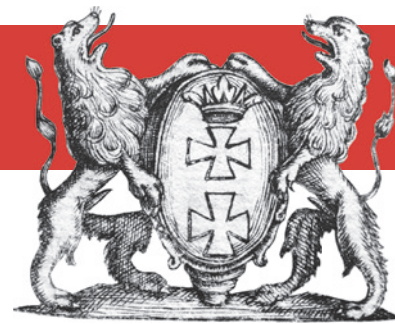
nej, choć zdarzają się również martwe natury. Jak już zauważyłem do tej pory linia decydowała o swobodzie kompo-

zycji teraz kolor, ale to nie jest nowy język, to przesunięcie akcentów jego uniwersalnej, zrozumiałej narracji, która na-

dal podnosząc ciśnienie budzi olbrzymie zainteresowanie.

Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej



Gdańskie portrety funeralne

Europejska grafika szczególnie dogodne warunki rozwoju znalazła we Francji. W XVII wieku nastąpił gwałtowny rozwój akwaforty, szczególnie grafiki reprodukcyjnej. Do Paryża przybywali mistrzowie z całej Europy, prym wiodli artyści z Niderlandów, Flandrii i Niemiec. Zaczęły powstawać kolekcje rycin, nadając kierunek rozwoju tej sztuki. Umiejętność posługiwania się rylcem była na równi cenna jak malowanie, tworzenie poezji czy komponowanie muzyki, również artyści związani z Gdańskiem uczestniczyli w wieloletniej nauce w Paryżu.



Portret Gottfrieda Lengnicha, 1765, prawnik, historyk, mezzotinta wyk. Matthaeus Deish

W stolicy Francji kształcił się znakomity gdański grafik Jeremiasz Falck uczeń słynnego Wilhelma Hondiusa. Gdańsk na podobieństwo Paryża również wziął udział w rozwoju tej sztuki, do miasta wówczas duży europejski ośrodek przybywali artyści z różnych stron świata proponując swoje usługi. Kwitła i rozwijała się grafika z wykorzystaniem ilustracji miedziorytniczych. Prace te dotyczyły ilustracji literackich i historycznych, ale najczęściej występowały w drukach okolicznościowych do których należały kazania i treny pogrzebowe, którymi czczono pierwszą rocznicę śmierci zmarłej osoby. Ozdobami tych druków nierzadko były ilustracje wykonane metodą miedziorytu, na którym prezentowano podobiznę zmarłego. Wykonawcami owych przedstawień byli znakomici europejscy rytownicy i to również gdańscy jak i obcy.

W Gdańsku swoje warsztaty mieli artyści pochodzący z całej Europy, ale do najciekawszych i najlepszych rytowników należał gdańszczanin Jeremiasz Falck zwany „Polonus” lub „Gedanensis”, jednak do najpopularniejszych zaliczani byli artyści z Niderlandów Wilhelm Hondius, Izaak Saal czy Peter van Bucq oraz francuz Carol de la Haye czy drezdeńczyk Johann Bensheimer.

O ile teksty towarzyszące ilustracjom funeralnym były nie najwyższych lotów, o tyle miedzioryty wbrew panującej do dzisiaj opinii reprezentowały względnie wysoki poziom artystyczny. Najciekawsze prace wychodziły z oficyny braci Dawida Fryderyka i Filipa Christiana Rhetów, Szymona Reimigera oraz Jana Zachariasza Stollego. Gdańskie portrety funeralne, często wykonywane jeszcze za życia portretowanego różniły się od polskich portretów sarmackich, miały inny charakter i znaczenie.

W katolickiej Polsce portrety trumienne miały swój odrębny wygląd, wyraźnie różniły się, zmarli przeważnie przedstawiani byli w typowo polskim stroju i często przyozdabiani byli bronią. Obrazy powstawa-



Portret Wilhelma Hondiusa, ok. 1645, kartograf, rytownik, miedzioryt wyk. Wilhelm Hondius, według Antoniego van Dycka

ły na blasze i zdobiły trumny a po ceremonii wieszane były w kaplicach czy kościołach. Natomiast w protestanckim Gdańsku wizerunek zmarłego wykonany był w technice przełaznej miedziorytu i ozdabiał kazania i treny pogrzebowe składające się na druki funeralne, stanowił pewnego rodzaju portret mieszczański ukształtowany pod wpływem wzorców płynących z mody obowiązującej w zachodniej Europie.

W kolekcji Andrzeja Walasa znajduje się około 20 takich wizerunków najznakomitszych postaci Gdańska: burmistrzów, prawników, duchownych, poetów, malarzy, przyrodników, ale ozdobą tej kolekcji jest portret wykonany we francuskim warsztacie rytownika Jeana Audrana według wzoru Antona van Daycka przedstawiający

Petera Paula Rubensa z 1710 roku. Miedzioryt ten w wersji kolorowej znajduje się w dziele „La Galerie du Palais du Luxembourg” i stanowi oddanie hołdu artyście podziwianemu przez cały świat. Jean Audran, kształcił się pod okiem stryja Gérarda wirtuoza francuskiej grafiki, zasłynął wykonaniem wybitnego miedziorytu zatytułowanego „Koronacja Marii Medycejskiej”.

W gdańskiej kolekcji miedziorytów Andrzeja Walasa znajduje się wiele dzieł dorównujących pod względem artystycznym tej pracy by wymienić prace Mattaeusa Deischa, Jeremiasza Falcka, Wilhelma Hondiusa czy Johanna Bensheimera. Na tle europejskich artystów, gdańscy miedziorytnicy reprezentowali co najmniej taki sam poziom jak oni, a w wielu wypadkach ich dzieła mogły być wzorem

dla holenderskich, francuskich czy flamandzkich mistrzów.

Sztuka funeralna okazała się niezmiernie interesująca nie tylko pod względem artystycznym, ale również pod względem historycznym, dając szeroki pogląd na życie codzienne Gdańska. Zmieniające się jednak warunki ekonomiczne w mieście pod koniec XVII wieku zahamowały dalszy jej rozwój, a artyści powoli zaczęli odchodzić od swoich dotychczasowych zainteresowań. Postęp i nadchodząca moda osłabiły pozycję portretów funeralnych, nadchodzące czasy zwiastowały intensywny rozwój innego rodzaju sztuki w Gdańsku.

Stanisław Seyfried

Obrazy pochodzą z kolekcji Andrzeja Walasa



Portret Petera Paula Rubensa, 1710, miedzioryt wyk. Jean Audran, według Antoniego van Dycka

Energa Sport szkolny z Energa

Może to właśnie kajakarstwo jest tym sportem, które chcesz trenować? cz.2

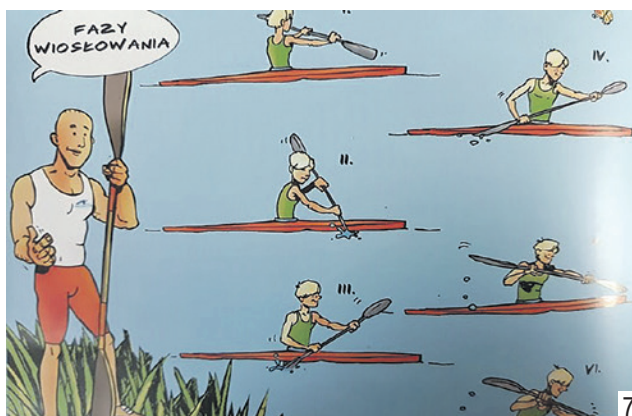
Kajakarstwo to piękny, ale ciężki sport. Spędzanie czasu w otoczeniu przyrody daje młodzieży wiele pozytywnych emocji. Szacunek i roztropność dla żywiołu jakim jest woda uczy młodzież odpowiedzialności i dyscypliny. W formie komiksu, o tym jak trenuje się kajakarstwo opowie Adam Seroczyński.

Opracowanie merytoryczne: Adam Seroczyński, Janusz Milewski, Tomasz Mendelski

Opracowanie wersji internetowej: Grzegorz Kwiatkowski

Rysunki: Jarosław Gach

Dalsza część komiksu w następnym numerze.



Piękno Gdańska z kajaków i smoczych łodzi

Smocze łodzie i kajakarstwo to nie tylko sport, ale także doskonała forma aktywności turystycznej. O walorach turystycznych naszego miasta nie trzeba nikogo przekonywać. Od strony wody Gdańsk ma swoją niepowtarzalną magię! Nauczyciele GZSiSS przygotowując osady szkolne do zawodów, często fundują uczniom możliwość zwiedzenia Gdańska z tej perspektywy.



W czasie epidemii można poruszać się po wodzie jedynie na łodziach do 2 osób. W związku z tym nauczyciele Grzegorz Kwiatkowski i Krzysztof Dzwonkowski oraz instruktor Maksymilian Klusek postanowili zorganizować spływ kajakowy pokazujący piękno grodu nad

Motławą od strony wody. W spływie czynny udział wzięli wychowankowie smoczej sekcji oraz uczennice Szkoły Podstawowej Mistrzostwa Sportowego nr 94 w Gdańsku Zosia i Basia Maczkowskie z mamą.

Spływ rozpoczął się od ulicy Kamienna Grobla na

Dolnym Mieście, gdzie przy Szkole Podstawowej nr 65 działa Uczniowski Klub Sportowy „Motława”. Sekcja kajakarska to prawdziwa kuźnia wodnych talentów, klubu może skromnego, ale dzięki zaangażowaniu i pracy doskonałych trenerów i pomocy rodziców, mogącego pochwalić się osiągnięciami sportowymi na skalę nie tylko krajową, ale też międzynarodową. To tutaj swoje pierwsze kroki stawiali medaliści Mistrzostw Świata i Europy Sandra Ostrowska i Ksawery Hajdamowicz. Tutaj także szkołą się najlepsi w Polsce młodziecy a sekcja prowadzi obecnie nabór chłopców i dziewczynek w wieku 10-13 lat. Jest to także miejsce zajęć rekreacyjnych dla rodziców i ich dzieci w ramach projektu Gdańskiego Zespo-



łu Schronisk i Sportu Szkolnego „Dzielnicowe Centrum Sportu”.

Wodna wycieczka trwała niecałe dwie godziny, a jej

uczestnicy pokonali dystans ok. 8 kilometrów. GZSiSS takie wycieczki smoczą łodzią wodami Gdańska organizuje dla uczniów gdańskich szkół.

Po okresie epidemii serdecznie zapraszamy!

Pełna relacja na gokf.gda.pl

źródło GZSiSS